Należytość pocztowa uiszczena gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 200. — ROK XL.

PIĄTEK
28 LIPCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Wizyta rzymska i komentarze.

Nie można narzekać, aby tegoroczny letni sezon polityczny był, jak to się zwykło mówić, sezonem „ogórkowym". Ciągle dzieje się coś nowego na terenie polityki międzynarodowej: konferencje, zjazdy, pakty, wizyty i rewizyty, świadczące z jednej strony o wielkiej ruchliwości dyplomacji, ale z drugiej — będące dowodem, że stosunki międzynarodowe są jeszcze bardzo dalekie od stabilizacji, bo bezustannie trzeba coś łatać, poprawiać i uzupełniać. Gdy jedne państwa stworzą z wielkim trudem jaki pakt, zaraz powstaje konieczność powołania do życia drugiego. Pozornie wygląda tak, że oba te pakty mają się harmonijnie uzupełniać, w gruncie zaś rzeczy chodzi zupełnie o co innego. Drugi pakt ma przeciwdziałać następstwom pierwszego. Na terenie polityki międzynarodowej toczy się bez przerwy walka, tym razem na... pakty.

Bardzo możliwe, że i obecna wizyta premjera węgierskiego w Rzymie będzie miała ten skutek, że zawarty będzie jeszcze jeden pakt. P. Gömbös po wizytach w Wiedniu i Berlinie udał się do Rzymu i konferuje z Mussolinim oraz z włoskim podsekretarzem do spraw zagranicznych, p. Suvichem.

Co jest przedmiotem tych konferencyj nie wiadomo, natomiast wiemy z oświadczenia premjera węgierskiego, że doprowadziły one do całkowitego porozumienia zarówno w sprawach politycznych, jak i gospodarczych. Formuła ta już dawno pozbawiona została wszelkiej treści, nie mniej jednak, jeżeli chodzi o stosunek Węgier do Włoch, to można o niej powiedzieć, że odpowiada rzeczywistości. Węgry już dawno nie prowadzą samodzielnej polityki i znajdują się w orbicie polityki włoskiej. W takich warunkach, gdy jedna strona decyduje, a druga słucha, zawsze jest łatwo o... porozumienie.

Gdy nic naprawdę nie wiadomo o szczegółach konferencji rzymskiej, to otwiera się jaknajszersze pole dla wszelkiego rodzaju domysłów i komentarzy. Z nich dwa tylko wydają się dosyć prawdopodobne: to, że inicjatywa wizyty premjera węgierskiego w Rzymie wyszła od Mussoliniego, i drugi: że Mussolini pragnął omówić z Gömbösem sytuację, wytworzoną przez zawarcie paktu czterech oraz zbliżenie francusko-włoskie.

Na tle tych wydarzeń w polityce międzynarodowej oraz na pozostającym z niemi w ścisłym związku pakcie wschodnim, Węgry znalazły się w położeniu niezbyt dla siebie korzystnem. Nie brane pod uwagę w żadnej z tych kombinacyj politycznych muszą się czuć odosobnione. Wizyta rzymska ma rozproszyć to dla nich niemiłe wrażenie i cel ten prawdopodobnie osiągnie. Ale to ich z pewnością nie zbliży do zasadniczego celu polityki węgierskiej: do rewizji traktatu w Trianon, który w obecnej chwili, przy nowem kształtowaniu się stosunków międzynarodowych wydaje się jeszcze dalszym, niż był kiedykolwiek dotąd.

Porozumienie z Francją stwarza dla Włoch takie pomyślne konjunktury, że z pewnością nie będą ich chciały zaprzepaszczać przez popieranie węgierskich roszczeń rewizyjnych, które we Francji spotkałyby się z kategorycznym sprzeciwem. Włochy, oczywiście, nie zrzekną się protektoratu nad Węgrami, bo to jest im potrzebne w wielkiej grze politycznej, ale korzyści Węgier z tej opieki będą teraz z pewnością znacznie mniejsze.

Wizytą Gömbösa w Rzymie zajmuje się najobszerniej prasa czechosłowacka, która, ze zrozumiałych powodów, śledzi bardzo uważnie rozwój polityki węgierskiej. Podróż do Berlina węgierskiego premjera wywołała na jej łamach ostre komentarze. „Narodni Listy" pisały wówczas, że Gömbös poto pojechał do Berlina, aby tam znaleźć sprzymierzeńca przeciwko Czechosłowacji i Małej Entencie. Jest on pojętnym uczniem hr. Bethlena, którego antysłowiańskie poglądy są podstawą jego polityki zagranicznej.

Gömbös — pisał dalej cytowany dziennik — wcale nie rozmawiał w Berlinie o sprawach gospodarczych. Rozmowy jego miały charakter wyłącznie polityczny, dotyczyły wspólnej taktyki Niemiec i Węgier w kwestji rewizji granic i postępowania wobec Małej Ententy, nie mówiąc już o problemie austrjackim, co do którego stanowisko Gömbösa zgodne jest ze stanowiskiem Hitlera. Narazie zagadką jest jeszcze, po czyjej stronie staną Włochy, po stronie państw słowiańskich i Francji, czy po przeciwnej. Dlatego — kończy dziennik praski — dla Czechosłowacji, Małej Ententy i Polski staje się koniecznością jaknajściślejsze zbliżenie.

Zdaniem naszem, konieczność ta wypływa nie tylko ze stosunków włosko-węgierskich, ale także z wielu innych względów. Bo, pomimo zapewnień pokojowych, które nieustannie słychać, jedno jest absolutnie pewne: odbywające się na terenie polityki międzynarodowej manewry i przegrupowania mają na celu przygotowanie się do nowej wojny. Nikt jej, być może, poza Niemcami, naprawdę nie pragnie, ale każdy liczy się z tą ewentualnością i pragnie się jaknajlepiej zabezpieczyć na jej wypadek. W tych przegrupowaniach Polska i państwa Małej Ententy muszą się znaleźć w jednym szeregu.

W obecnych warunkach politycznych nie tyle jest ciekawy sam fakt wizyty premjera węgierskiego w Rzymie, ile zasługują na baczną uwagę związane z nią komentarze. Są one doskonałą ilustracją nastrojów, panujących w zakresie stosunków międzynarodowych, tak dalekich jeszcze — jak to zauważyliśmy na wstępie — od istotnej trwałości.

A. D.

Dziś Balbo startuje do Irlandji.

Nowy Jork 27 lipca. Eskadra generała Balbo, która wczoraj wieczór przybyła do Shoal Harbour na Nowej Fundlandji, zamierza startować do dalszego lotu w piątek rano. Generał Balbo oświadczył, że trasa lotu poprowadzi po nad Atlantykiem północnym wprost do Irlandji.

ZGON NACZELNEGO DOWÓDCY JAPOŃSKIEGO W MANDŻURJI.

Londyn, 27 lipca. Według donieśień z Tokio, zmarł dziś naczelny dowódca japońskich sił zbrojnych w Mandżurji, marszałek Nibuyoszi Muto.

Komplikacje z pożyczką angielską.

ANGLICY ZBYT DROGO CENIĄ SWE WYROBY.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.) W rokowaniach o pożyczkę ujawniły się różnice zdań w sprawie wysokości cen, jakie Anglicy ustalili na wyroby elektrotechniczne. Transakcja pożyczkowa została oparta na tej zasadzie, że Anglicy wpłacą część zaciągniętej pożyczki w gotówce, a część w dostawach elektrotechnicznych. Ceny, liczone przez Anglików, utrzymane są na poziomie cen z roku 1931, a więc 10 do 15 proc. wyższe od cen obecnych. Nasza delegacja zażądała obniżenia tych cen o 10 proc. Anglicy, którzy początkowo zajmowali stanowisko nieustępliwe, później okazali skłonność do ustępstw. Powrót delegacji polskiej spodziewany jest w niedzielę lub poniedziałek przyszłego tygodnia po sfinalizowaniu rokowań.

Program powitania Skarżyńskiego w Warszawie.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.) Kpt. Skarżyński przyleci w środę 3 sierpnia bezpośrednio z Paryża. Na powitanie jego wylecą 3 eskadry samolotów wojskowych po 5 płatowców każda. Na środku lotniska będzie wybudowana trybuna, na której premjer udekoruje kpt. Skarżyńskiego krzyżem „Polonia Restituta". Po dekoracji Skarżyński przemówi przez radjo, poczem pojedzie na cmentarz powązkowski, gdzie złoży wieniec na grobie ś. p. Idzikowskiego. Z cmentarza uda się kpt. Skarżyński pod pomnik lotnika, gdzie również złoży wieniec. Wieczorem weźmie on udział w bankiecie Aeroklubu, wydanym na jego cześć.

13 skarg artystów przeciw dyr. Krzywoszewskiemu.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.) W Sądzie Pracy miało się w dniu dzisiejszym odbyć 13 spraw, wytoczonych przez artystów teatrów Narodowego, Letniego i Nowego dyrektorowi Krzywoszewskiemu z powodu niewypłacenia gaż w miesiącu czerwcu w pełnej wysokości. Do sądu wystąpili ci artyści przed tygodniem, podnosząc w skardze, że nie dopłacono im w czerwcu do gaż kilkaset zł. Najwyższa suma pretensyj aktorskiej wynosi 335 zł., a najniższa 75 zł. Pretensje te są już częściowo nieaktualne, bowiem niektórzy ze skarżących wybrali zaliczkami swoje należności. Rozprawa, która ze względu na swoją niezwykłość wywołała bardzo wielkie zainteresowanie, nie odbyła się, albowiem proces został wadliwie przygotowany, mianowicie dostał się do niewłaściwego sądu. Sprawy aktorskie podlegają rozstrzyganiu w Sądzie Pracy Nr. 1, a nie w Sądzie Pracy Nr. 3. Sędzia na wniosek przedstawiciela Zaspu postanowił skierować sprawę do właściwego sądu.

35 tys. harcerzy na zjeździe w Gödöllö

Polscy skauci zbierają się na biwaku przygotowawczym w N. Sączu.

Nowy Sącz, 27. 7. (PAT.) Jutro rozpocznie się tu biwak przygotowawczy wyprawy polskich harcerzy na międzynarodowy zlot harcerski na Węgrzech. Wyprawa polska, licząca około 1500 harcerzy, jest podzielona na dwie chorągwie, jedną warszawską, drugą zbiorową, reprezentującą wszystkie pozostałe środowiska harcerskie w Polsce. Komendantem wyprawy jest harcmistrz Antoni Olbromski, naczelnik głównej kwatery harcerzy. 30 lipca wyprawa wyjedzie dwoma specjalnemi pociągami do Gödöllö pod Budapesztem, gdzie odbywa się zlot międzynarodowy. Na terenie zlotu organizacja harcerzy węgierskich czynią pospieszne ostateczne przygotowania do otwarcia jamboree. Zlot zapowiada się imponująco. Weźmie w nim udział przeszło 35.000 harcerzy z całego świata.

WYCIECZKA RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH DO ROSJI.

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.) Celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z sowieckiemi sferami gospodarczemi, zrzeszenia rzemieślnicze organizują wyjazd przedstawicieli rzemiosła polskiego do Rosji. Wyjeżdżający udają się do Rosji w połowie sierpnia.

O czem Gömbös rozmawiał z Mussolinim

Londyn, 27 lipca. Rzymski korespondent „Timesa" donosi, że głównym przedmiotem obrad między Mussolinim a premjerem węgierskim Goemboesem jest kwestja zacieśnienia stosunków gospodarczych między Węgrami a Austrją, ponieważ obecna sytuacja Węgier wobec Małej Ententy jest nie do utrzymania.

Paryż, 27 lipca. „Petit Parisien" donosi z Rzymu, że Goemboes miał Mussoliniego zapewnić, iż w chwili obecnej Węgry nie są w stanie przystąpić do Lokarna wschodniego. Duch podobnego paktu nie odpowiada bowiem obecnej polityce rządu węgierskiego.

„Dąb Hindenburga" wycięty przez nieznanych sprawców.

Berlin, 27 lipca. Na błoniach Tempelhof pod Berlinem zniszczony został ubiegłej nocy dąb Hindenburga. Nieznani sprawcy ścięli drzewko i potratowali je. Dąbek ten posadzony był w dniu 1 maja br. na znak „zjednoczenia narodu niemieckiego". Wszelkie pozory wskazują, że drzewko zniszczone zostało przez hitlerowców, ponieważ tablica pamiątkowa, umieszczona pod topolą naprzeciw drzewka na miejscu, z którego Hitler przemawiał w dniu 1 maja, pozostała nienaruszona. Charakterystyczne, że minister stwo propagandy zawiadomiło wszystkie dzienniki, aby o zniszczeniu dębu Hindenburga nie podawać żadnej wzmianki, gdyż w przeciwnym razie dziennik narazi się na konfiskatę.

Mandaty hitlerowskie w Tyrolu unieważnione.

Wiedeń, 27 lipca. Tyrolski sejm krajowy w Insbrucku przyjął wczoraj ustawę unieważniającą wszystkie mandaty partji hitlerowskiej w reprezentacjach komunalnych. W rachubę wchodzą gminy Insbruck, Landeck i Poetting, ponieważ tylko w tych gminach posiadają narodowi socjaliści swoich reprezentantów.

MOCNA TENDENCJA DOLARA.

Londyn, 27 lipca. Notowany przy otwarciu giełdy londyńskiej 4.63 i pół kurs dolara poprawiał się w ciągu przedpołudnia dochodząc w godzinach południowych do 4.60 w stosunku do funta, okazując dalszą tendencję mocniejszą. Funt angielski notowany był w Zurychu 17.24 i pół, w Paryżu 85.20 i w Amsterdamie 8.27.

O czem piszą inni?..

Radykalizm i antyklerykalizm w ofenzywie

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że ofensywa radykalizmu i antyklerykalizmu w Polsce trwa już od dłuższego czasu i na coraz szerszym froncie. Niejednokrotnie mieliśmy już sposobność zwracać na to uwagę i notować jej jaskrawsze objawy. Podkreślaliśmy przytem, że ofensywa ta wychodzi przeważnie z obozu sanacji. Obecnie „Kurjer Poznański" usiłuje wytłomaczyć to zjawisko:

„Obóz „sanacyjny" od dawna cierpi na brak idei. Tak zwane hasła „państwowe", „mocarstwowe" itd. pozbawione są głębszej treści i w życiu codziennem stają się nieraz prostemi frazesami. Nie mogąc sięgać do ideologji narodowej, obóz „sanacyjny" znalazł się w nielada kłopocie, zwłaszcza, gdy zaczął interesować się zagadnieniem młodzieży i gdy zrozumiał, że do młodych bez idei przystępować nie można.

Wówczas siłą rzeczy wysunęła się na czoło w „sanacji" ta grupa, która miała ideę — ideę radykalną i antyklerykalną z czasów przedwojennych. Odkurzono stare rekwizyty programowe, odświeżono wyświechtane hasła i hasełka, przypomniano sobie język antykościelny, zaczęto do siebie znowu mówić, jak w czasie rewolucji jakobińskiej z przed 150 laty, per „obywatelu" i zabrano się do pracy tem raźniej, że we wszystkich tych hasłach znaleziono nowe oparcie w walce z szerzącym się w Polsce kierunkiem narodowym".

Przypomina dalej „Kurjer Poznański", jakie to organizacje i jacy to ludzie kroczą na czele ofensywy i wyraża przekonanie, że nie odniesie ona zamierzonego skutku, gdyż na radykalizm, antyklerykalizm i antynacjonalizm w sensie przedwojennym niema dziś miejsca w Polsce. „Starzejący się szermierze haseł aktualnych przed 30 laty, nie wykrzesają już dla nich entuzjazmu, który jest gdzieindziej..."

O p. Rzymowskim.

Jednym z najwybitniejszych wodzów tej ofensywy jest p. Wincenty Rzymowski, który po różnych przemianach politycznych i społecznych został wreszcie współredaktorem „Kurjera Porannego". „Robotnik" tak charakteryzuje p. Rzymowskiego:

„Zapytano nas z paru stron, dlaczego nie reagujemy odpowiednio energicznie na wcale częste „ataki" p. Wincentego Rzymowskiego, skierowywane pod adresem PPS albo pojedyńczych naszych towarzyszy. Odpowiedź nasza na te pytania jest bardzo prosta:

P. Rzymowski zwykł zmieniać swoje „przekonania" w tempie tak piorunującem, że, gdybyśmy chcieli nadążyć z oceną danego stadjum jego „poglądów" za kameleonową szybkością „przeobrażeń duchowych" tego pisarza, — tobyśmy ani rusz nie zdążyli. Wolimy więc notować od czasu do czasu poszczególne wybuchy... atramentowe stylisty z „Kurjera Porannego", nie przejmując się niemi ani trochę, bo pamiętając przecie, że ta szybkostrzelna armata „sanacji" posyłała swoje pociski w najrozmaitszych już kierunkach".

Charakterystyka zupełnie trafna. Trudno coś do niej dodać, a jeszcze trudniej byłoby z niej coś ująć.

Teorja i praktyka.

Pod dosyć pretensjonalnym tytułem „O właściwe pojęcie wsi i ludu' zamieszcza sanacyjny „Kurjer Wileński" o wsi i panujących na niej obecnie stosunkach ciekawe uwagi. Oto, naprzykład, przypomnienie takiego faktu, który w dzisiejszych warunkach zapoznaje się tak często:

„Chłop nietylko jest żywicielem całego społeczeństwa, ale także czynnikiem politycznym i militarnym pierwszej wagi. Całą duszą przyrośnięty do zagonu i uświadomiony państwowo — będzie on najlepszym obrońcą swej ziemi przed inwazją wroga".

Autor skarży się na obojętność inteligencji w stosunku do wsi, domaga się nowych metod pedagogicznych, któreby więcej miały zrozumienia dla wsi, jej życia i potrzeb, ale to jeszcze nie wszystko:

„Równie doraźnej i radykalnej zmianie musi ulec myślowy stosunek ustawodawców i urzędników do wsi. Wtedy reforma rolna i sprawy podatkowe na wsi będą owiane innym duchem — i wolne od wielu zgrzytów, wynikających z czysto formalnych względów, ze sposobów zastosowania ustaw. Wtedy w stosunku państwa do wsi będzie więcej duszy i ciepła, a mniej rygoru i grozy. A będzie to możliwe wówczas, gdy władze państwowe informacje swoje o wsi będą opierały nietylko na tabliczkach statystycznych, lecz także — w większej mierze — na realnej znajomości wszystkich przejawów konkretnego jej życia".

Bardzo ładnie powiedziane, czy tylko aby znajdzie posłuch w tym obozie, którego „Kurjer Wileński" jest organem.

Zdrowa reakcja.

Demagogiczne hasła kilku francuskich posłów socjalistycznych, którzy ze zwolenników i wyznawców marksizmu stali się niemal w jednej chwili... faszystami, nie znalazły żadnego posłuchu w trzeźwej opinji francuskiej, przeciwnie, wzbudziły bardzo silną reakcję, świadczącą jaknajdobitniej o wysokiej kulturze politycznej społeczeństwa francuskiego. Zarówno Herriot, jak i Tardieu, oraz szereg wybitnych osobistości ze świata literackiego zareagowali bardzo energicznie przeciwko wprowadzeniu do Francji faszyzmu, naśladowanego żywcem z hitleryzmu niemieckiego i faszyzmu włoskiego. Dla większości opinji we Francji faszyzm, a zwłaszcza hitleryzm — to powrót do barbarzyństwa i bezpośrednia groźba nowej wojny. Rewolucja niemiecka nie zatrzyma się w granicach Rzeszy, lecz czy wcześniej czy później, gdy wzmocni się na siłach, sięgnie po zdobycze terytorjalne i spowoduje wybuch wojny.

Bardzo różnorodne są objawy tej reakcji. Jest rzeczą bardzo znamienną, że posłowie socjalistyczni departamentu Gironda z głośnym posłem Marquetem na czele, zmuszeni byli oddać swe mandaty do dyspozycji miejscowej federacji wyborczej.

Na czele kampanji antyfaszystowskiej stoi bardzo umiarkowany „Journal de Debats", który niemal codziennie dowodzi, że choćby tylko sumienie i poczucie ludzkości, nie mówiąc już o rozumie, zmuszają do odrzucenia haseł, będących zaprzeczeniem chrześcijaństwa i elementarnej moralności.

Gdy się weźmie pod uwagę, że Tardieu i Blum, Herriot i Reynaud, a więc politycy, reprezentujący różne obozy polityczne, które zazwyczaj zwalczają się energicznie, wypowiadają się z całą bezwzględnością przeciwko przeszczepieniu na grunt francuski faszyzmu i hitleryzmu, to można z tego wywnioskować, że demagogja garści neofaszystów lewicowych niema we Francji widoków powodzenia. Sam charakter konserwatywny narodu francuskiego ustrzeże go przed eksperymentami, które, jak pisze Herriot, nie przyczyniły się wcale do polepszenia sytuacji materjalnej Włoch, a Niemcom grożą głębokiemi wstrząsami.

Te głosy świadczą, że reakcja opinji we Francji jest bardzo silna. Jest to objaw zdrowy, który notujemy z zadowoleniem. B.

Najstarsza kolonja polska na ziemi francuskiej w Barlin (P-de-C).

(Korespondencja własna „Głosu Narodu")

Barlin, w lipcu.

Trzy wielkie uroczystości odbyły się dnia 16 lipca b. r. w najstarszej kolonji polskiej we Francji: 25-lecie istnienia pierwszej kolonji naszych górników, przyjazd Najprzew. Ks. Biskupa Kubiny i zakończenie Misji, udzielanej przez OO. Salwatorjanów z Trzebini (diec. krakowska); nadto poświęcenie 2 sztandarków Stow. Dzieci Polskich, skupiających z górą 300 członków.

W Barlin istnieje nasza kolonja, licząca około 6 tysięcy Polaków czyli 55% miejscowej ludności. Jest 25 lat jak przybyli tu nasi rodacy z Westfalji, ze Śląska, Poznańskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Życie religijne wśród rodaków podtrzymują polscy kapłani, ostatnio od 2 lat ks. prob. Sawicki (z diec. krakowskiej); nabożeństwa odprawiają się w kościele francuskim. Jest tu ochronka polska pod opieką siostry Polskiej Szarytki, do której uczęszcza ponad 120 dzieci; jest wielka sala polska teatralna, gdzie codziennie 300 dzieci pobiera naukę katechizmu w języku polskim, oraz kilka „Ognisk" Młodzieży, znakomicie zorganizowanej; jest kilkanaście Towarzystw Katolickich, współpracujących zgodnie z miejscowym duszpasterzem.

Jak wygląda życie religijne i narodowe naszych rodaków i jaki ich stosunek do społeczeństwa francuskiego, wiele o tem zaświadczyć mogą ostatnie uroczystości w tej starej polskiej kolonji. W dniu 14 lipca przystąpiły dzieci do I-szej uroczystej Komunji św. Przed salą polską zgromadziły się setki rodziców, przeszło 100 dzieci przygotowanych do Komunji św., przed którymi posuwało się kilkanaście sztandarów, poprzedzanych doborową orkiestrą. W uroczystej procesji z dziećmi do kościoła wzięli, prócz miejscowego duchowieństwa polskiego, również ks. dziekan francuski ze swym wikarjuszem. Dzięki zabiegom miejscowego duszpasterza mer, choć znany komunista, pozwolił na uroczysty pochód religijny do kościoła. W czasie uroczystego nabożeństwa nie zapomniano w modlitwie o dalekiej Ojczyźnie-Polsce, modlono się i za Francję. Podczas wspólnego śniadania, do którego zasiadło około 200 osób, dziekan francuski Mr. Delohen, najwybitniejszy w diecezji Arras kaznodzieja, wygłosił płomienne przemówienie do zebranych na temat współpracy i miłości bratnich narodów polskiego i francuskiego; rozbrzmiały hymny narodowe polski i francuski, a okrzykom: „Vive la Pologne" i „Vive la France" nie było końca.

Kiedy w niedzielę 16 lipca wjeżdżał do kolonji Najprzew. Ks. Biskup Kubina, wyległy na ulice tysięczne tłumy nietylko Polaków, ale i Francuzów. Takiej manifestacji, jaką zgotowało Barlin na cześć biskupa polskiego nigdy tu jeszcze nie widziano. Ani Polacy, ani Francuzi nie oglądali nigdy takich tłumów nietylko przy powitaniu Dostojnego Księcia Kościoła, ale także w kościele, gdzie konfesjonały były oblężone od godz. 4 i pół rano do 10 w nocy. Entuzjastycznie witano Exelencję Ks. Biskupa i z zapartym oddechem wsłuchiwano się w jego słowa, gdy rodaków zachęcał do wytrwania przy miłości Boga, gdy prawił o powinnościach chrześcijanina katolika z okazji bierzmowania, o obowiązkach rodziców względem dzieci. W tej podniosłej uroczystości wzięli udział poza Ks. Biskupem, ks. prałat Łagoda z Paryża, ks. dziekan polski, ks. Radwański, Księża Salwatorjanie, księża francuscy i polscy z okolicy; z osób świeckich p. konsul gener. Kara z Lille, prezes Centralnego Komitetu Polaków, p. Szambelańczyk, prezes Zjedn. Tow. Katol. p. Siakowski i wielu innych znanych działaczy emigracyjnych. Z przemówień osób świeckich szczególniej należy wymienić przemówienie p. Szambelańczyka, który mocno podkreślił tak ważny moment, iż tam tylko utrzyma się na emigracji polskość, gdzie kwitnie wiara i przywiązanie do Kościoła katolickiego; gdy zaś zanika miłość Ojczyzny, następuje powolne wynaradawianie się.

Po przemówieniach miejscowy duszpasterz ks. Sawicki odczytał telegram J. E. Księcia Metropolity z Krakowa, wystosowany z okazji jubileuszu 25-lecia do Zjazdu, owiany gorącą miłością i uznaniem dla polskiego robotnika na obczyźnie. Telegram z zapartym oddechem kilkutysięczna rzesza wysłuchała z radością, nagradzając go niemilknącymi oklaskami i uchwalając równocześnie wysłanie adresów hołdowniczych do pp. Prezydentów Polski i Francji, J. Em. Kardynała Prymasa Hlonda, Księcia Metropolity Sapiehy, marsz. Piłsudskiego i p. ambasadora Chłapowskiego w Paryżu.

Nie zapomną rodacy w Barlin przemówień J. E. Ks. Dra Kubiny, Biskupa robotników-górników, który sam, jako syn górnośląskiego górnika i były emigrant, zna dobrze ich dolę; po wszystkie czasy pamiętać będą rodzice Jego mocny apel i wołanie o katolickie wychowanie dzieci przy poświęceniu sztandarów Stowarzyszenia Dzieci polskich, które przed rokiem założone, dziś skupiają już 3 setki dziatwy polskiej: nie zatrą w swej pamięci tych zbawiennych kazań misyjnych, które z całem poświęceniem głosili Księża Salwatorjanie z Trzebini w przepełnionym kościele, a dzięki którym tysiące rodaków pojednało się z Bogiem. Z żalem podzielić się musimy jednak smutną wieścią z rodakami z Ojczyzny, że życie katolickie kwitłoby jeszcze lepiej, gdyby niestety nie szkodliwa i wroga Kościołowi i Ojczyźnie działalność pewnych jednostek z pośród polskiego nauczycielstwa, które dziatwie polskiej wszczepiają nienawiść do religji i duchowieństwa polskiego, oraz zniechęcają w najwyższym stopniu do wszystkiego, co polskie, tak, że coraz więcej dzieci opuszcza szkołę polską, przechodząc wyłącznie na naukę języka francuskiego. Sprawa ta tem boleśniejsza, że ostatniemi czasy zaszły wypadki tego rodzaju, iż dyrekcja kopalni urzędowo zagroziła zamknięciem szkoły polskiej, do której uczęszcza około 800 dzieci polskich, polskie zaś władze poinformowane najdokładniej o wszystkiem, bynajmniej tem się nie przejmują, owszem ostatniemi czasy wstrzymały uposażenie dla ochroniarek katolickich, tak, że ochronki utrzymuje jedynie kopalnia francuska, dając lokal, światło, opał i pensję polskiej ochroniarce, prowadzącej przedszkole za 120 dziećmi.

Kwestję szkolną poruszymy jeszcze osobno. Dziś chcemy zaznaczyć z radością, że w tej najstarszej kolonji polskiej na wychodźtwie od pewnego czasu budzi się coraz bardziej duch religijny mimo niesłychanie trudnych warunków, a rozpoczęta akcja budowy polskiego kościoła może niezadługo da się zrealizować. Rodacy, którzy przed 25 laty opuścili Ojczyznę, wytrwali do dziś i trwać będą nieugięcie nadal pod sztandarem, na którym widnieje ich hasło: Bóg i Ojczyzna i nigdy nie wyprą się ni wiary, ni mowy swoich ojców. Obecny.

Kolonizacja żydowska na Wileńszczyźnie

W „Naszym Przeglądzie" znajdujemy obszerną korespondencję z Wilna pt. „O żydowskie Towarzystwo Rolnicze". Dowiadujemy się z niej, że na kresach północno-wschodnich istnieje już osiemdziesiąt żydowskich kolonji i osad rolniczych i o zabiegach tamtejszych kół żydowskich o powiększenie liczby tych osad.

„W związku z tym stanem rzeczy w tych dniach odbyła się w Wilnie narada działaczy społecznych i agronomów, na której postanowiono powołać do życia Żydowskie Towarzystwo Rolnicze, którego działalność rozciągnie się na województwa Wileńskie, Białostockie, Nowogrodzkie i Poleskie. Nowe Towarzystwo będzie współpracować z analogicznem Towarzystwem, które w maju br. powstało we Lwowie i którego organem jest czasopismo fachowe „Rolnik Żydowski".

Do Komitetu Organizacyjnego Żyd. Towarzystwa Rolniczego w Wilnie weszli pp. dr. C. Szabad, M. Szalit, inż. Blebanow, inż. S. Salit, inż. Kaplan i inż. Kremer".

Po cichu, bez rozgłosu żydzi usadawiają się na roli...

Kłopoty polityczne Szwajcarji.

(Korespondencja własna).

Zurych, w lipcu.

W kraju klasycznej zdawałoby się rozwagi, flegmy i pewnego rodzaju filisterstwa powstały od kilku miesięcy niepokoje, które odbiły się znamiennem echem w prasie tutejszej. Niepokoje te natury politycznej, ale — tymczasem przynajmniej — nie wykraczające poza granice lokalów partyjnych, sal redakcyjnych, klubów i auli uniwersyteckich.

Choć Alpy są przeszkodą i przegrodą niełada, sąsiedztwo Niemiec i gorączka, która panuje w tym kraju nie mogły nie odbić się na życiu politycznem nawet w kraju tak spokojnym i względnie zrównoważonym gospodarczo, jak Szwajcarja.

Zgóry trzeba się przytem zastrzec, że chodzi tu głównie o Szwajcarję niemiecką i kanton genewski, jedyny z kantonów francuskich, gdzie powstał ruch faszystowski w postaci utworzenia t. zw. tu Frontów, t. j. organizacyj faszystowskich w łonie istniejących oddawna partyj politycznych. Program „Frontów" przejęty został w części od hitlerowców, w części od faszystów włoskich. „Fronty" negują i odrzucają regime demokratyczny w kraju i żądają wprowadzenia rządów silnego autorytetu oraz zastosowania wyjątkowych zarządzeń w dziedzinie gospodarczej. Z grona przywódców tych organizacyj wyróżnił się pułkownik Sonderegger oraz przywódca genewskiej frakcji faszystowskiej, poeta Oltramare. Faszystom szwajcarskim udało się przyciągnąć do siebie spory odłam młodzieży i w ten sposób uszczuplić przyrost liczebny i wpływy dawnych partyj mieszczańskich.

Wobec sukcesów niezaprzeczonych „Frontów" poczęły partje polityczne odnawiać swój program, odświeżać i uzupełniać hasła, a nawet zmieniać nazwy. Tak więc partja rolniczo-rzemieślnicza zmieniła swoją nazwę i nadała sobie nową: Narodowej Partji Ludowej. Partja radykalna utworzyła w celu przeciwdziałania faszystom grupę młodo-radykalną, która wystąpiła — za zgodą oczywiście zarządu partyjnego — z żądaniem rewizji konstytucji szwajcarskiej. Słowem, zaniepokojone ruchliwością i wzrostem wpływów faszystowskich, stare partje zaczęły się odmładzać i przystosowywać na gwałt do nowych warunków. Ale, jak dotychczas, nie udało się starym partjom mieszczańskim zatamować postępu faszyzmu.

Do tych kłopotów politycznych dołączyć należy też i kłopoty natury gospodarczej, które odgrywają w kraju przywykłym zdawien dawna do dobrobytu i do beztroski o jutro — dużą rolę czynnika jątrzącego. Przytem dają się też odczuwać obawy o losy franka szwajcarskiego, gdyż i tu znaleźli się zwolennicy inflacji, jako środka cudownego na zwalczenie kryzysu.

Spokojny więc dawniej zakątek Europy stracił dzisiaj dużo ze swego spokoju. Co tu się dziwić irytacji i zaniepokojeniu statecznych mieszczan, gdy się słyszy, iż np. w tutejszych znanych hotelach nie mogą dać sobie rady... z pustkami w numerach, gdy w wielkich kawiarniach, w sklepach obroty się kurczą wobec słabej frekwencji turystów zagranicznych, gdy w międzynarodowych kurortach, jak Interlaken, Lucerna, Thun, Montreux etc, rzadko się spotyka cudzoziemców. Kryzys!... jak wszędzie. Z. L.

Na ziemiach Rzeczypltici

Protest ks. biskupów ruskich w sprawie Ukrainy Naddnieprz.

Ks. biskupi ukraińscy z ks. metropolitą A. Szeptyckim na czele ogłosili odezwę, zwróconą do „wszystkich chrześcijan całego świata, wszystkich wierzących w Boga, a przedewszystkiem robotników i włościan", **aby przyłączyli się do protestu Episkopatu grecko-katol. w sprawie stosunków na Ukrainie Naddnieprzańskiej**, pozostającej pod rządami Sowietów. Odezwa prosi wszystkie radjostacje o transmisje protestu, by doszedł on i do ubogich chat, konających z głodu włościan Ukrainy Naddnieprzańskiej, znajdującej się w przedśmiertnych dreszczach. **Odezwa podnosi, że zbudowane na niesprawiedliwości, oszustwie, bezbożnictwie i depprawacji Sowiety doprowadziły bogaty do niedawna kraj do ruiny.** Przed całym światem protestujemy przeciwko prześladowaniu maluczkich, ubogich słabych i niewinnych — czytamy w odezwie — a gnębicieli oskarżamy przed Sądem Najwyższego. Pod odezwą-protestem podpisani: ks. metrop. Szeptycki, ks. biskupi: Chomyszyn, Kocylowski, Budka, Buczko, Latyszewski i Łakota.

Zakończenie kongresu katolickich akademików słowiańskich.

Kongres katolickich akademików słowiańskich w Poznaniu zakończył się we wtorek wieczorem przyjęciem różnych uchwał. Przyjęto zmianę nazwy senjoratów na „Slavia Catholica". Zjazd wzywa katolicki świat słowiański, **by poświęcił się pracy nad zwalczaniem kryzysu na zasadzie encyklik papieskich oraz pracy wśród robotników na zasadach uniwersalizmu katolickiego.** Osobna uchwała wzywa do intensywnego zajęcia się losem narodów słowiańskich w Rosji sowieckiej. Kongres zaapelował do senjoratów katolickich krajów słowiańskich, by dokonały wyboru pieśni świeckich i kościelnych w różnych językach słowiańskich celem ustalenia ich wspólności. Dotychczasowy biuletyn postanowiono przemianować na kwartalnik „Slavia Catholica". **Polecono Czechom jako gospodarzom przyszłego kongresu przygotowanie referatów na kongres.** Przyjęto do wiadomości rezolucję, wniesioną przez Chorwatów, o krzywdach, doznawanych przez Słowian we Włoszech.

Po wyrażeniu organizatorom kongresu podziękowania przez przedstawicieli poszczególnych narodów, biorących udział w zjeździe, **przewodniczący p. Jur Leżeński zamknął obrady, podkreślając ich pożyteczność w dziedzinie pogłębienia idei porozumienia katolickich Słowian.**

Kratzer właściwym zabójcą Grodkowskiego?

W związku z uchwałą trybunału, powziętą na rozprawie przeciw Katzowi i towarzyszom, oskarżonym o zamordowanie we Lwowie studenta Grodkowskiego, s. o. Witoszyński przesłuchał N. Fellera i Z. Krautera, wskazanych przez Katza jako właściwi sprawcy zamordowania studenta. **W wyniku przesłuchania sędzia Witoszyński zawiesił nad Krauterem areszt śledczy.** We Lwowie panuje przekonanie, że wobec kategorycznego rozpoznania Katza przez naocznych świadków, **Katz nie wiele pomoże sobie wskazywaniem na innych sprawców, może tylko przyczynić się do ukarania całego grona współtowarzyszy.**

Dyplomaci nie brali udziału w aferze Bachracha?

Agencja „Iskra" dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że wiadomości niektórych dzienników **o rzekomem zamieszaniu pewnych byłych członków poselstwa Rzeszy Niemieckiej w Warszawie w aferze przemytniczej Sala Bachracha są pozbawione wszelkich podstaw.**

———o———

P. PIŁSUDSKA NAD JEZIOREM NAROCZ.

Onegdaj przyjechała samochodem z Pikiliszek nad jezioro Narocz **pani marszałkowa Piłsudska z córkami**, w towarzystwie p. Adama Piłsudskiego, brata p. Marszałka i ppłk. Soboltv. Goście zatrzymali się w nowowzniesionem przez kuratorjum okręgu szkolnego wileńskiego schronisku wycieczkowem nad jeziorem Narocz. Po zwiedzeniu urządzeń schroniska p. marszałkowa w otoczeniu kilku osób odbyła przejażdżkę po jeziorze. Wieczór goście odjechali z powrotem do Wilna.

———:o:———

SPRAWA MAJORA STAWIŃSKIEGO W NAJW. SĄDZIE WOJSK. ODROCZONA. Wyznaczona na ub. środę rozprawa w Najwyższym Sądzie Wojskowym w głośnej sprawie zabójstwa ś. p. inż. Jankowskiego przez majora J. Stawińskiego w Caveau Caucasien w Warszawie została odroczona ze względów formalnych do 29 sierpnia. Jak wiadomo, mjr. Stawiński był skazany w pierwszej instancji na dwa lata więzienia.

Matka wykopuje zwłoki syna z lawiny.

Dnia 12 lutego br. uległ tragicznemu wypadkowi absolwent medycyny z Monachjum, 22-letni Karol Hoiserer, w czasie wycieczki narciarskiej w dolinie Kraspel. W czasie zjazdu ruszyła z gór lawina i zasypała nieszczęśliwego. Przez dwa dni szukała zwłok żandarmerja, przewodnicy górscy i okoliczni mieszkańcy jednak bezskutecznie. Ponieważ groziło nowe obsunięcie się lawiny, musiano przerwać poszukiwania. Jak we wszystkich takich wypadkach chciano poczekać, aż topniejące śniegi odsłonią ciało nieszczęśliwego studenta.

Tymczasem przybyła na miejsce wypadku matka zasypanego. Zamówiła ona znanego przewodnika Jana Weinmana, zaangażowała na własny koszt 8-miu ludzi i **na czele tej ekspedycji wyruszyła na poszukiwanie swego syna.** Od dnia 12 czerwca aż do 23 bm. pracowała 45-letnia kobieta z łopatą i kilofem w ręce w pokładach śnieżnych w dolinie Kraspel. Oświadczyła ona, że nie może pogodzić się z myślą, by jej dziecko zostało wypłukane przez fale potoku, jak ze zwłok dzikiego zwierzęcia. Wydała też surowe zlecenie, by nikt nie dotykał zwłok jej syna. Ona sama chce go wydobyć ze śniegu i ułożyć na noszach do ostatniej drogi w dolinę.

Ekspedycja musiała odkopać trzy lawiny, które spadły po 12-tym lutym, zanim dotarła do mas śniegu, które pochłonęły młodą ofiarę. Biedna matka pracowała dziennie przez 8 do 10 godzin, aż wreszcie udało się w niedzielę, 23 lipca natrafić na zwłoki. Własnemi rękoma oswobodziła matka ciało ze śniegu i zniosła je w dół przy pomocy swych ludzi. W dwa dni potem nastąpiła eksportacja zwłok do Monachjum.

—§—

Łódź rybacka w niewoli.



Według międzynarodowego prawa morskiego nie wolno statkom obcym krążyć w pasie przybrzeżnym o szerokości trzech mil morskich u wybrzeży innego państwa. Statek czy łódź rybacka, która przekroczy ten przepis naraża się na dotkliwe kary w szczególności na konfiskatę statku albo przynajmniej bagażu. Na fotografji uwidoczniono moment, jak łódź policyjna angielska ciągnie za sobą obcą łódź rybacką przychwyconą na niedozwolonym połowie ryb w obrębie 3-milowej strefy przybrzeżnej.

Dziesięciolecie Związku Polaków w Niemczech.

Pierwsze lata powojenne zastały element polski w Niemczech **niezorganizowany i niepodporządkowany jednej myśli**, zdolnej złączyć i powiązać w jedno rozbitą na tereny, oddzielone od siebie, ludność polską w Niemczech. **Jakżeż inaczej przedstawiała się sytuacja z Niemcami w Polsce**, których naczelną organizację, osławiony „Deutschtumsbund" zarywano już za działalność antypaństwową w chwili, kiedy w Niemczech kładziono dopiero zręby pod naczelną organizację polską! To zaniedbanie było jednak wynikiem beznadziejnego stanu w dziedzinie organizacji życia polskiego w nowych formach państwowych Niemiec, wynikłego na skutek bezplanowego likwidowania dotychczasowej polskiej pracy organizacyjnej i opuszczania terenu. Minęło lat kilka, zanim zreflektowano się i pomyślano o tem, co winno było się stać już w pierwszym roku powojennym. **Brak jednak zasadniczego elementu pracy organizacyjnej**, mogącej gwarantować jedynie jej skuteczność — **inteligencji, z góry przesądzał ograniczone ramy podejmowanej pracy.** Mimo jednak ten stan rzeczy, charakteryzujący całą dotychczasową działalność organizacyjną Polaków w Niemczech, to, czego w okresie 10 lat dokonano, chlubnie świadczy o napięciu dynamicznem woli pracy u wszystkich, którzy życie swoje tej pracy poświęcali.

Latem 1922 r. zwołano do Berlina zjazd przedstawicieli trzech podówczas działających na terenie Niemiec organizacyj polskich: **Komitetu Wykonawczego na Westfalję, Komitetu Narodowego w Berlinie i Związku Polaków w Prusach Wschodnich.** W obradach brali jeszcze udział 2 Polacy ze Śląska Opolskiego. Rzucona na tym zjeździe **myśl stworzenia naczelnej organizacji polskiej w Niemczech doczekała się już w grudniu 1922 r. realizacji pod postacią „Związku Polaków w Niemczech"**, pomyślanego jako czynnik, mający zorganizować społeczeństwo polskie.

Stworzenie Związku Polaków dało początek **pierwszemu etapowi** pracy, stojącemu pod znakiem centralizacji życia polskiego w Niemczech. Za naczelne hasło pierwszego etapu pracy wzięto **postulat praw mniejszościowych dla walki z rządem o zasadnicze prawa dla ludności polskiej.** W ten sposób powstały kolejno: Związek Polaków w Niemczech, Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Centralny Komitet Wyborczy, oraz Związek Spółdzielni.

Drugi etap miał na celu budowanie gmachu organizacyjnego na zewnątrz (lata 1925—1929). Do pierwszych prac tego okresu należało założenie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech, założenie wydawnictwa „Kulturwehr" (pierwotnie „Kulturwille"), **przeprowadzenie uznania Związku jako reprezentanta interesów ludności polskiej w Niemczech. Siłą tych faktów uznana została egzystencja Polaków w Niemczech.** Udział Polaków w kongresach genewskich utrwalił pozycję ich na terenie międzynarodowym. Do innych zdobyczy tego etapu pracy należy jeszcze uzyskanie ordynacji szkolnej z 31 grudnia 1928 r.

Trzeci etap, poczynając od r. 1929, poświęcony jest **rozbudowie wewnętrznej.** Rozpoczęto więc rozbudowę szkolnictwa powszechnego, stworzono jedyne gimnazjum polskie w Bytomiu, rozpoczęto wydawnictwo „Młodego Polaka w Niemczech" i „Małego Polaka w Niemczech", rozbudowano sieć organizacyj młodzież. powołano do życia nowy dziennik „Głos Pogranicza i Kaszub", rozbudowano sieć placówek gospodarczych, założono Bank Słowiański i t. d. i t. d.

Rola Związku Polaków w Niemczech w życiu ludności polskiej **ograniczała się do walki o możliwie pomyślne warunki rozwoju życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polaków w Niemczech.** Związek nie rości sobie — i nie rościł sobie nigdy — specjalnych praw, względnie nie zmierza ku opanowaniu całości życia polskiego w Niemczech. (ZAP.).

—§—

DWA MILJONY NA ROBOTY BUDOWLANE W WOJ. LWOWSKIEM. Fundusz Pracy przeznaczył na różnego rodzaju budowy na terenie woj. lwowskiego 2 milj. zł. Na poczet tej sumy wpłynęło już 300.000 na roboty, prowadzone przy pomocy Funduszu Pracy. W toku są duże roboty meljoracyjne przy obwałowaniu Pełtwi w Kamieniopolu. Prowadzone są prace przy obwałowaniu Tyśmienicy pod Drohobyczem oraz bardzo ważne pod względem bezpieczeństwa roboty koło obwałowania Wisły w powiecie tarnobrzeskim. Prace te dały zatrudnienie 1000 bezrobotnym. Przy pomocy Funduszu Pracy buduje się we Lwowie kąpielisko na Żelaznej Wodzie. Ma ono być oddane do użytku w pierwszej połowie najbliższego miesiąca. Z Funduszu Pracy rozpoczęte będą prace nad budową niektórych ulic we Lwowie oraz nad poprawą i przebudową dróg na terenie kilku powiatów woj. lw. W Przemyślu budowane będzie uzupełnienie wodociągów, w Rzeszowie wodociągi.

POSEŁ SANOJCA WICEKOMISARZEM KOŁOMYI. Wojewoda stanisławowski zamianował posła z B. B. Sanojcę zastępcą komisarza w Kołomyi. Nominację tę tłumaczą, jako odsunięcie na dłuższy czas wyborów do nowej rady miejskiej.

ZDYSKWALIFIKOWANE TORY POGRZEBANE BĘDĄ NA CMENTARZU ŻYDOWSKIM. Z Wilna donoszą, że w najbliższą sobotę na cmentarzu żydowskim na Pióromoncie odbędzie się pochowanie kilku tor, uznanych przez rabinów za **nienadające się do użytku, gdyż zostały nieprzepisowo napisane.** Niektóre z tor napisane zostały przed 100 laty, lecz nie były w użyciu. Gdy poddano je ostatnio badaniu, uznano, że nie kwalifikują się do użytku. W grzebaniu tor wezmą udział rabini z Wilna i okolicy.

WŁAMYWACZ PRZYWIĄZANY KAJDANAMI DO ŁÓŻKA POSTERUNKOWEGO ZBIEGŁ. Na terenie Pokucia grasował kasiarz z Borysławia Szymański. Szymańskiego zdołano ująć i odstawiono na posterunek policji w Horodence. Zakutego w kajdany włamywacza przywiązano na posterunku do łóżka. Korzystając z nieuwagi policjanta bandyta zbiegł i dotychczas nie został schwytany.

Z całego świata.

W Sowietach wojsko pilnuje zbiorów.

W Rosji sowieckiej nierzadki jest obrazek, że uzbrojony jeździec pilnuje łanów zbóż. — Moskiewska „Prawda" w jednym z ostatnich swych numerów pisze, że ochrona urodzajów w obecnym czasie stanowi najważniejszy problem. „Chodzi o niemiłosierną walkę z wrogami kołchozów, wyciągającymi swe ręce po majątek kołchozniczy" — pisze moskiewski dziennik. „Resztki kułaków, tak jak zeszłego roku, starają się w wielu miejscach rozkradać zboże należące do kołchozów.

Walka o urodzaje jest w wielu wypadkach utrudniana tem, że niektóre zarządy kołchozów starają się same ukryć zbiory przed władzami centralnemi, lub zmniejszyć w swych wykazach ich rozmiary, aby w ten sposób zachować dla własnej potrzeby jaknajwięcej zboża. W ostatnim czasie zanotowano cały szereg wypadków, że kołchozy przedkładają dowody, iż urodzaje zostały zniszczone przez gradobicie i t. p. żywioły. W drugiej połowie czerwca powierzchnie „zniszczonych" zasiewów znacznie się powiększyły. Ponieważ wspomniane dowody budziły podejrzenia, w wielu miejscach zarządzono kontrolę. Np. w Kubani stwierdzono, że wszystkie obszary, oznaczone jako zniszczone klęską gradobicia, znajdują się w najlepszym stanie. Na polach tych falują wspaniała pszenica. Kołchozy czynią tak w tym celu, aby władze sowieckie nie rejestrowały zboża zebranego z rzekomo zniszczonych obszarów, aby w ten sposób uzyskać jaknajwiększe ilości zboża dla siebie.

———o———

CZY ROK ŚWIĘTY BĘDZIE PRZEDŁUŻONY? **W kołach watykańskich panuje przekonanie, że nadzwyczajny Rok Święty zostanie przedłużony.** Zamknięcie Roku jubileuszowego przewidziane na dzień 2 kwietnia roku przyszłego, zostanie przesunięte do Zielonych Świątek, 20 maja, lub uroczystości św. Trójcy, 27 maja. Wysuwane są **podwójne motywy przedłużenia okresu jubileuszowego.** Z jednej strony podkreśla się, że Ojciec św. przy ogłaszaniu Roku Świętego zaznaczył, jaką wagę przywiązuje do pamiątki Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego, które nastąpiły w roku 31, z czego wynikałoby słusznie objęcie Rokiem Świętym również obchodów powielkanocnych roku przyszłego. Z drugiej strony dogodniejszem byłoby uroczystości kanonizacyjne i beatyfikacyjne, które mają towarzyszyć końcowemu okresowi Roku św., odbyć w czasie powielkanocnym, aniżeli w Wielkim Poście, co musiałoby nastąpić, gdyby Rok Święty miał skończyć się 2-go kwietnia. (KAP.).

Literatura i teatr.

B. kronprinc ogłasza pamiętniki.

W dzienniku „Paris Soir“ ukazują się od pewnego czasu pamiętniki b. następcy tronu niemieckiego. Wspomnienia te zawierają dużo sensacyjnych szczegółów. Następca tronu opowiada m. in., że jego ojciec, cesarz Wilhelm II, ofiarował mu tron niemiecki w roku 1906; on jednak nie przyjął tej oferty znając zmienność usposobienia swego ojca. Również w czasie rewolucji dostałby się b. kronprinc do władzy, gdyby nie komunikat o jego rezygnacji, jaki wyszedł z Berlina bez jego wiedzy i woli. Na zakończenie opowiada autor o swem spotkaniu z pewną francuską wróżbiarką w czasie bitwy pod Verdun. Przepowiedziała mu ona z linij rąk upadek dynastji, gwałtowną śmierć księcia Joachima, wygnanie następcy tronu do Wieringen i wiele innych szczegółów, które się sprawdziły. „Ostatniej przepowiedni“, powiada b. kronprinc „nie chcę narazie wyjawić“.

Teatr na Wołyniu

Towarzystwo Teatru Polskiego na Wołyniu podpisało umowę z dyr. Aleksandrem Rodziewiczem, który objął kierownictwo teatru na sezon 1933/34 w charakterze administratora poręczającego. Towarzystwo zagwarantowało dyr. Rodziewiczowi subwencję miesięczną, oraz te świadczenia w naturze, które teatr posiadał dotychczas.

Z dawnego zespołu dotychczas zostali zaangażowani artyści: Zoner, Jaroń i Leszczyński. W dniach najbliższych dyr. Rodziewicz zamierza skompletować zespół artystyczny.

WSPÓŁPRACA TEATRÓW KRAKOW. Z LWOWSKIM.

Z teatru im. Słowackiego piszą nam: W związku z tak miłą dla Krakowa jak i dla Teatru Krakowskiego im. J. Słowackiego gościną Teatru Lwowskiego pod dyrekcją Wilama Horzycy, podniosły się w sprawozdaniach niektórych pp. recenzentów zarzuty odnośnie do faktu, że sztuk wystawionych przez Teatr Lwowski, nie uwzględnił dotąd Teatr Krakowski.

Plan wzajemnej gościny Teatru Lwowskiego (w lipcu) i Teatru Krakowskiego we Lwowie (w sierpniu) wyłonił się wczesną wiosną b. r. Już w marcu na ten temat odbywała się pomiędzy dyrekcjami obydwu teatrów wzajemna wymiana myśli. W związku z tem ustalono zasady wyłączenia z repertuaru jednego teatru tych sztuk, które miał zaprezentować drugi teatr. W następstwie tej zasady cztery sztuki, a to A. Słonimskiego „Lekarz Bezdomny“, J. Tepy „Fräulein Doktor“, H. Zbierzchowskiego „Porwana narzeczona“ i C. Greya i G. Newmana „Jim i Jill“, planowane na okres wiosenny i letni przez teatr krakowski, dyrekcja teatr Lwowski, wyłączając ze swego repertuaru sezon bieżący. Podobnie zresztą uczynił i Teatru musiała wyłączyć ze swego repertuaru na na sezon bieżący takie nowości, jak M. Jasnorzewskiej (Pawlikowskiej) „Egipską pszenicę“, M. Maszyńskiego „Tak — a nie inaczej!“ i Ch. Winsloe „Dziewczęta w mundurkach“, zastrzeżone dla gościny Teatru Krakowskiego we Lwowie.

Wzajemna gościna obydwu teatrów jest zatem oparta na konkretnym planie, zmierzającym do wprowadzenia pewnej rzeczy nowej, a sądzimy, pożytecznej dla obydwu miast. planowej współpracy teatrów. krakowskiego i lwowskiego, na zasadzie wzajemnej wymiany swych ważniejszych pozycyj repertuarowych.

KU CZCI AUTORA „ORLANDA SZALONEGO“.

W Ferrarze rozpoczęły się uroczystości, związane z 400-ą rocznicą śmierci autora „Orlanda Szalonego“. Jak wiadomo, Ariosto zmarł w Ferrarze 6 lipca 1533 r. Po uroczystem nabożeństwie w klasztorze Benedyktynów, gdzie znajdują się zwłoki poety, na Uniwersytecie odbyła się wielka akademja.

Rzeczy ciekawe

Odkopano resztki amfiteatru rzymskiego na terenie Węgier.

W okolicach Sopron na Węgrzech prowadzone są od pewnego czasu prace wykopaliskowe, które dotychczas przyniosły już rezultaty w postaci monet rzymskich i szeregu przedmiotów użytku domowego, świadczących, że kiedyś znajdowały się obozowiska wojsk rzymskich. Obecnie niedaleko wzgórza, które od najstarszych czasów nazywano w okolicy „rzymskiem“, znaleziono resztki wielkiego amfiteatru, budowanego na sposób rzymski. Wydaje się, że musiał on być doszczętnie zniszczony przez pożar, dlatego trudno jest dokładnie ustalić epokę, z której pochodzi.

MOZAIKI, PRZEDSTAWIAJĄCE WYJŚCIE ŻYDÓW Z EGIPTU.

Z Jerozolimy donoszą, że francuska misja archeologiczna w pobliżu Damaszku natrafiła na żydowską świątynię, pochodzącą z I. wieku przed Chr., w której znaleziono mozaiki, przedstawiające wyjście żydów z Egiptu.

Kajakiem dookoła Anglji.



Angielska mistrzyni kajakowa p. Nolan wędruje ze swym kajakiem na wybrzeże morskie, trenując do długiej podróży na swym kajaku dokoła wybrzeży Anglji.

Polowanie na żywe-tanki.

Podróżnik i myśliwy zapalony, Norman Campbell, który przemierzył Afrykę środkową wzdłuż i wszerz, opowiada ciekawe historje o przygodach z hipopotamami, nazywanemi przez murzynów **żywemi tankami**. Murzyńskie przezwisko ma swoje uzasadnienie, porównanie hipopotama z tankiem jest i obrazowe i słuszne, jak się okaże później.

Z hipopotamami w większych stadach spotykał się już Campbell w Kisumu, nad brzegiem jeziora Victoria. Naogół olbrzymy te nie są skore do ataku, nie odznaczają się też napastliwością. **Ciężkie i nieruchawe z pozoru, gdy wpadną w wściekłość, poruszają się niezwykle szybko, biegną z niesłychanym rozpędem i tratują po drodze wszystko co napotkają.** Olbrzymia ich waga i masa, niezwykle gruba skóra i potężny, masywny kościec, sprawiają, że rozpędzony hipopotam sunie naprzód jak walec parowy, równając i obalając wszystkie przeszkody, żywe czy martwe. Stąd nazwa żywego tanku.

W starej, żelaznej motorówce, w towarzystwie sześciu murzynów tragarzy, wybrał się Campbell na poszukiwanie koni rzecznych w zatoce Kavirondo. Olbrzymi grzbiet i potworny łeb ukazały się na powierzchni rzeki, dążąc naukos ku motorówce. Zderzenie wydawało się nieuniknione. Campbell strzela na postrach, kula przechodzi o metr może przed łbem potwora, który znika pod wodą.

Zdawało się, że wszystko już w porządku. Zaledwie jednak motorówka odpłynęła o sto metrów od miejsca spotkania, gdy potężne uderzenie w dno łodzi wstrząsnęło nią tak mocno, iż zdawało się, że stary gruchot rozleci się na kawałki. Murzyni podnieśli dziki wrzask, i gotowi już byli wyskoczyć z łodzi, gdy wtem rozjuszony hipopotam ukazał się z prawej strony łodzi i już gotował się do złożenia wizyty. Potworny jego łeb z rozdziawioną szeroko paszczą wsunął się do łodzi, przednie łapy opierały się już o burtę. Jeszcze minuta, a byłoby po motorówce. W tej chwili Campbell strzela raz po razu prosto w rozdziawioną paszczę. Potwór drgnął i zwolna pogrążył się w wodę. Na drugi dzień po zbadaniu żelaznego dna łodzi okazało się, że **jest ono wgięte mocno, tak silne było uderzenie, które wściekła bestja wystosowała w łódź.**

Nad brzegami Kuando w Angoli hipopotamy niepokoiły stale po nocach wsie murzyńskie, tratując pola i wyżerając wszystkie zasiewy. Murzyni zwrócili się o pomoc do Campbella. Ze swymi sześcioma murzynami zaczaił się on w nocy w trzcinach nadbrzeżnych, wyczekując na zjawienie się hipopotamów. Ze wsi zaś zjawiło się dwunastu murzynów z psami. Niezdarnie, ciężko i powoli poruszając się wylazł hipopotam z rzeki i posuwał się w kierunku wsi. Psy rzuciły się z głośnem ujadaniem ku niemu. Z zadziwiającą u ciężkiego kolosa obrotnością rzucił się na nie i po chwili trzy z nich leżały potratowane na miazgę. Strzały chybiły widać, gdyż rozwścieczony „żywy tank“ biegł jak szalony ku wsi, rozwalił uderzeniem łba wmig gruby parkan i wdarł się do środka. Murzyni ze zręcznością małp powdrapywali się na drzewa, hipopotam zaś szalał w niszczycielskim zapędzie, rozwalał i tratował jedną po drugiej gliniane chaty, rozgniótł na krwawą miazgę kilka murzynek i murzyniąt, poczem w tym samym pędzie wybiegł ze wsi i zniknął w gęstwinie traw.

M. K.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Moda

Renesans piki.

Bodaj żaden rodzaj materjału nie doczekał się takiego powodzenia, co pika. Skromna, biała pika, wlokąca dotąd żałosny żywot na kołnierzykach dziecinnych, w najlepszym razie na męskich kamizelkach balowych.

Trudno powiedzieć, dlaczego się tak stało, może sprawia to olśniewająca biel piki, a może przewrotność ludzka, pragnąca prostemi i skromnemi środkami sprawić jaknajwiększy efekt. Fakt, że tak jest, pomimo że istnieją materjały niemniej praktyczne, niemniej efektowne i niemniej dostępne. Paryż w tym względzie ustabilizował już wzory i objekty z piki. Oto kilka wzorów z paryskich magazynów. Jednym z najpopularniejszych jest granatowa jedwabna suknia popołudniowa, ozdobiona krótką pelerynką z białej piki; z pod pelerynki wdzięcznie wyłaniają się granatowe rękawy. Szeroki pikowy pasek zapięty jest na duży granatowy guzik. Całość ta stanowi jedną z najpopularniejszych kreacyj obecnego sezonu. Niemniej dobrze przyjął się model wieczorowy sukni z czarnego satin cire z bolerkiem z łososiowej piki. Głośnym okrzykiem zachwytu powitano na jednym z ostatnich pokazów gładką pikową kamizelkę, zapiętą na wielki, obciągnięty piką guzik i posiadającą aż cztery kieszonki; może dlatego, że kamizelka taka zdolna jest przywrócić pozory nowości najstarszej i najskromniejszej sukience. Oryginalniej nieco przedstawia się inny rodzaj kamizelki, której gładka góra zakończona jest u ramion skrzydełkami, a cały przód i plecy przybrane są dużemi guzikami. Szczytem przewrotności jest wysoki kołnierz. Kołnierz taki zapina się dla odmiany z boku na guziki, wykonane z tego samego materjału, z którego zrobiona jest cała suknia. Na tym pokazie pikowym ozdób widzieliśmy jeszcze czarującą sukienkę z granatowej wełny, ozdobioną długim szalowym kołnierzykiem z białej piki. Końce kołnierza rozszerzone były ku dołowi i przypinały się do sukni z dwóch stron za pomocą guzików. Na innej odmianie tego modelu, wykonanego z bronzowego wełnianego shantungu, kołnierz był z beżowej piki i krzyżował się nisko pod piersiami, spięty w tem miejscu klipsem z matowego złota, który to klips zapinał jednocześnie pasek. Wogóle wszelkie kombinacje szala i paska z piki bardzo były na tej wystawie faworyzowane.

Celine.

Sport.

BILANS IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

Ogłoszony został definitywny bilans igrzysk olimpijskich 1932 roku w Los Angeles, z którego wynika, że liczba widzów na igrzyskach wyniosła 1.247.580 osób, a kwota wpływów z biletów wejścia — 1.483.533 dolarów. Najwięcej widzów i dochodu dał turniej lekkoatletyczny.

NIEMIECKI ZJAZD GIMNASTYKÓW.

W Sztuttgarcie trwa 15-sty wszechniemiecki zjazd gimnastyków, w którym bierze udział około 400.000 uczestników. Warto nadmienić, że Sztuttgart liczy mniej, niż liczba gości, mieszkańców, gdyż zaledwie — 310.000.

HAKOAH (Wiedeń) — CRACOVIA. W sobotę 29 bm. o godz. 17.30 odbędzie się na boisku K. S. Cracovia spotkanie piłkarzy wiedeńskiego Hakoahu z drużyną biało-czerwonych, która wystąpi w swym reprezentacyjnym składzie. Zawody poprzedzi o godz. 15.30 spotkanie o mistrzostwo rezerw ligowych K. Z. O. P. N. pomiędzy K. S. Podgórze I B a Cracovia I B.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“, należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr, od egzemplarza

Co słychać w Krakowie.

Piątek 28: św. Wiktora pap.
Sobota 29: św. Marty p.
Sobota 29: wschód słońca o godz. 4.15, zachód o godz. 19.57.

—§—

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. W nocy z dnia 25 na 26 bm. nieznany sprawca zerwał kłódkę z okna wystawowego sklepu pod firmą „Sport“ przy ul. Sławkowskiej 14 i skradł z wystawy 1 rower oraz kilka nożów i sztyletów — łącznej wartości 260 zł.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH ZABYTKÓW ZWIERZYŃCA I SALWATORA, starożytnych kościołów św. Augustyna (SS. Norbertanek), św. Salwatora, drewnianego kościółka św. Małgorzaty oraz Kopca Kościuszki, odbędzie się w sobotę 29 bm. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed kościołem SS. Norbertanek (tramwaj Nr. 5 i 6).

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Fräulein Doktor“.
Sobota: „Fräulein Doktor“.
Niedziela: „Fräulein Doktor“ (przedostatnie przedstawienie).
Poniedziałek: „Fräulein Doktor“ (ostatnie przedstawienie).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRYNICY.

Piątek: „Traviata“ (inauguracja Krak. Opery. Gościnny występ Ady Sari).
Sobota: „Lucja z Lammermooru“, opera. Gościnnie wystąpi Ada Sari.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. Rapsodja Rumuńska (Marcelina Albani, Mikołaj Malikow), II. Zapaśnik z przypadku (Billy Sullivan).
WANDA: Gdy kobieta jest piękna (Lili Damita); Flip i Flap robią karjerę.
APOLLO: „Podniebni rycerze“.
SZTUKA: Cohn i Kelly w tarapatach.
UCIECHA: Dlaczego zgrzeszyłam (Helen Hayes).
PROMIEŃ: „Precz z miłością“ z Lilianą Harvey, oraz „Ja się boję żyć“ z Marją Dressler w roli głównej.
ATLANTIC: „Banda Bulula“. W roli głównej George Milton.
ADRIA: Żona na jedną noc.
SŁOŃCE: „W małej kawiarence“.
BAGATELA: „Przygoda miłosna“ (Mary Glory i Albert Prejean).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 28 do 30 bm. Film p. t. „Błękitny walc“, w rolach głównych: Albert Pauling, Zygfryd Arno, Hurta Woret.

———o———

Wyścigi motocyklowe w Krakowie

W niedzielę 30 b. m. odbędą się na torze K. S. Cracovii wyścigi motocyklowe o Puhar przechodni prezydenta m. Krakowa. Wyścigi te będą dokończeniem przerwanych zawodów w dniu 29 ub. m. W zawodach powyższych biorą udział wszyscy znani zawodnicy motocyklowi, a więc: Breslaer mistrz Polski na rok 1932, Wroński I-szy mistrz Krakowa, Gebala obrońca puharu, Barzycki, Maak, Stieglitz i wielu innych. Wyścigi motocyklowe na torze to jedyna okazja dla zwolenników emocji. — Obecny program zostaje zwiększony biegami dotychczas nie urządzanemi w Krakowie, a które napewno staną się osią zainteresowania. Wobec nadzwyczaj pieczołowitego przygotowania maszyn przez zawodników, rywalizacja zyskała na sile i spowoduje zwiększenie zainteresowania.

Waterpoliści warszawscy w Krakowie.

W nadchodzącą sobotę, dnia 29 bm. przyjeżdża do Krakowa drużyna piłki wodnej A. Z. S. Warszawa, celem rozegrania dwóch meczów o mistrzostwo Polski w sobotę o godz. 4 pop. z Cracovią, w niedzielę o godz. 5.30 z Makkabią. Drużyna akademików znajduje się w doskonałej formie. Zawody odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim.

Nieznane skarby wschodniej sztuki

ODKRYWA WYSTAWA JANA III NA WAWELU.

Jedną z najbardziej artystycznie pociągających stron wystawy Sobieskiego na Wawelu to **dział sztuki wschodniej** z epoki króla. Można powiedzieć że bez oglądnięcia wystawy na Wawelu, nie można mieć pojęcia o tej dominującej roli wschodu w życiu polskiem w epoce Jana III. Wystawa zgromadziła nie tylko **pierwszorzędne dywany**, jak wilanowski, drugi z katedry wawelskiej, ze Studzianny i liczne dywany t. zw. polskie, ale **mnóstwo tkanin wschodnich i pasów perskich.** Pozatem niesłychanie ciekawe są **rzędy wschodnie i broń wschodnia** tak, że na wystawie widać wyraźnie olbrzymi udział wschodu w smaku i upodobaniu polskiem z w. XVII. Na wystawę zgłoszonych zostało kilka wycieczek z zagranicy, chcących zapoznać się z tą oryginalną kulturą polską, z zamknięciem bowiem wystawy rzeczy wrócą do zbiorów, rozsianych w całej Polsce i znowu na lat kilkadziesiąt nie będą dla publiczności dostępne.

Strajk robotników-budowlanych zaostrza się.

NIEUSTĘPLIWOŚĆ OBU STRON. — WYPADKI TERORU WOBEC PRACUJĄCYCH.

Strajk robotników budowlanych, malarzy i lakierników, jaki wybuchł w ostatnich dniach z powodu zamierzonej rzekomo obniżki płac, dochodzącej do 25 procent dotychczasowych zarobków robotniczych, nie zdradza skłonności do zakończenia się. W dniu wczorajszym odbyła się w Inspekteracie Pracy konferencja przedstawicieli **Izby budowniczych, mistrzów murarskich i ciesielskich i Związku przemysłowców z delegatami robotników.** Na wstępie konferencji tej oświadczyli przedstawiciele pracodawców — zgodnie z poprzedniemi swemi oświadczeniami, że nie mają zamiaru i nie będą zmieniali w obecnym sezonie dotychczasowych płac robotników budowlanych.

Pozorna niezgodność, jaka zachodzi między żądaniami robotników (nieobniżania płac), a postulatami pracodawców (utrzymania dotychczasowych zarobków) pochodzi stąd — jak nas poinformowano z kół robotniczych — że pracodawcy, mimo niedawno zawartej umowy o płace **wynagradzali robotników poniżej normy.** — Obecnie pracownicy dopominają się o stosowanie **umówionego cennika,** pracodawcy jednak zaproponowali **utrzymanie dotychczasowych płac,** które są o 25 procent niższe od ustalonych umową. Robotnicy nie zgodzili się na to i przystąpili do strajku.

Wczoraj doszło w kilku punktach miasta do zajść między strajkującymi a pracującymi przy budowach. Policja we wszystkich wypadkach interwenjowała, udaremniając próby przeszkadzania w pracy. Spisano kilka protokołów przeciw strajkującym.

Śmierć pod kołami pociągu.

NIEOSTROŻNOŚĆ CZY SAMOBÓJSTWO?

Dnia 26 b. m. o godz. 9-tej wieczorem wydarzył się tragiczny wypadek na torze kolejowym w odległości około 1.600 metrów od stacji Kraków—Płaszów, przy bloku „Wesoła“. Otóż przez pociąg, jadący z Krynicy do Krakowa, została przejechana niejaka Marja Kusz, lat 20, zamieszkała w Krakowie przy ul. Halickiej 22, zatrudniona w fabryce „Suchard“. Śmierć nastąpiła na miejscu. Lekarz obwodowy polecił przewieźć zwłoki do zakładu medycyny sądowej. W toku dochodzeń stwierdzono, że bezpośrednio przed wypadkiem widziano Kuszównę siedzącą na belkach koło toru. Okoliczność ta wskazywałaby na to, że młoda kobieta popełniła samobójstwo. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

UDAREMNIONY SKOK DO WISŁY.

Tegoż dnia, o tej samej niemal godzinie, usiłowała 19-letnia umysłowo chora, **Marja Szeląg,** skoczyć do Wisły. Przechodząca publiczność udaremniła skok nieszczęsnej chorej w nurty rzeki.

Surowa kara na upartego złodzieja.

NIE CHCIAŁ SIĘ PRZYZNAĆ DO CZYNU, ANI ODDAĆ SKRADZIONYCH PIENIĘDZY.

Na jesień roku 1932 wróciła z Ameryki do Spytkowic (k. Wadowic) leciwa **Marja Bialikowa,** przywożąc ze sobą uciułany kapitalik, wynoszący około 1.000 dolarów i kilkuset złotych. Osiadłszy w rodzinnym domku, pędziła spokojny żywot. Pewnego razu — stwierdziła, że jakiś złodziej zakradł się do niej na strych, gdzie w skrzyni przechowywała pieniądze i zabrał jej całą gotówkę w dolarach i złotych. Zmartwiona staruszka dała znać o kradzieży na policję; podejrzenie padło na niej. Piotra **Matjasa,** męża wnuczki Bialikowej, który często zachodził do jej domu. Policja aresztowała Matjasa; ten skruszony odrazu przyznał się do winy i oddał 350 dolarów. Okazało się jednak, że Matjas miał wspólnika, z którym razem dopuścił się kradzieży. Był to niej. Wojciech **Jędrycha.** Ten, aresztowany, nie przyznał się do czynu i nie chciał oddać pieniędzy. Gdy go odstawiono do Wadowic, miał się wyrazić do otaczających: **„Co będę się przyznawał?! Wysiedzę 4 lata w Wadowicach i samochodem do was przyjadę!“**

Osadzony w areszcie, wyrzucił przez okno kartkę, przeznaczoną dla swej żony, w której polecał jej, by ukryła dobrze pieniądze. Na podstawie tej kartki wytoczono sprawę również Marji **Jędrychowej** o współudział w kradzieży. Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Wadowicach Wojciech Jędrycha został skazany **na 6 lat więzienia** (a nie na 4 lata, jak liczył!) oraz **na zapłacenie Bialikowej 6.000 złotych odszkodowania.** Osk. Marja Jędrychowa dostała **1 rok więzienia i 1000 zł. grzywny** na korzyść Bialikowej. Piotr Matjas, który przyznał się do czynu, dostał tylko 8 miesięcy więzienia.

Skazani Jędrychowie wnieśli apelację i wczoraj odbyła się rozprawa w krakowskim Sądzie Apelacyjnym. Trybunał po przewodzie zmniejszył oskarżonym karę i to Jędrychowi na **3 lata więzienia i 3000 zł. odszkodowania,** jego żonie zaś na 6 miesięcy i 500 zł., tej ostatniej nadto z zawieszeniem na 3 lata.

Rozprawie przewodniczył ssa. dr. **Gniewosz,** wotowali pp. **Podchiński i Cieślewski,** oskarżał prok. dr. **Szukiewicz.**

Przed tym samym Trybunałem odbyła się wczoraj w Sądzie Apelacyjnym

ROZPRAWA PRZECIW ZŁODZIEJOM KOLEJOWYM.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Kaz. **Jankiewicz, St. Żarski i St. Pietrzak.** Akt oskarżenia zarzucał im systematyczną kradzież węgla na wielką skalę z wagonów kolejowych na stacji w Zakopanem. Trybunał zmniejszył im karę, nałożoną przez Sąd Okręgowy w Nowym Sączu: osk. St. Pietrzak dostał 8 miesięcy więzienia (przedtem 2 lata), Żarski 8 miesięcy (1 rok), wreszcie Jankiewiczowi zatwierdzono poprzednią karę (2 lata więzienia).

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc osobiście podziękować za okazane mi współczucie i udział w pogrzebie, najukochańszego męża mego

ś. p. Józefa Dyby

składamy tą drogą podziękowanie Przewiel. Ks. Prał. Skoczyńskiemu za eksportację, Przewiel. Ks. M. Siedleckiemu, Ks. Prał. Obrabańskiemu, Ks. Józefowi Mazankowi, Ks. Dr. Janowi Krzemienieckiemu, Ks. Dr. Hali, Ks. Dr. Hajdudze, Ks. Józefowi Tomerze, Ks. Kapelanowi Staichowi, Ks. Zastawniakowi, Ks. Macowi, oraz licznemu Duchowieństwu z Krakowa i okolicy, JWPP. Dyrektorstwu St. Lebedyńskim, JWP. Architektowi Kluzie, JWP. Dr. Zygmuntom Wusatowskim, JWP. Jasieńskiemu, Komitetowi Szkoły im. J. Kochanowskiego i dzieciom tejże szkoły, JWP. Dyrektorom „Głosu Narodu“ b. Posłowi Holeksie, Kwiecińskiemu i Fe kowi, Współpracownikom Księgarni Krakowskiej, wszystkim Delegacjom, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym, którzy tak licznie oddali ostatnią posługę ś. p. Zmarłemu, ślemy z głębi zbolałych serc naszych najserdeczniejsze „Bóg zapłać“!

ŻONA, DZIECI, RODZICE I RODZEŃSTWO.

P. Henderson.



Podróże przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej Hendersona po stolicach państw europejskich nie dały oczekiwanego przez niego rezultatu. Trudności znalezienia formuły kompromisowej są dzisiaj niemniejsze, niż były przed odroczeniem obrad konferencji.

Na zlot do Piekar na Śląsku.

Wielkie-Piekary, miejsce pątnicze na Śląsku, posiada znaczenie nietylko religijne, ale i historyczne, co uwydatni doskonale uroczystość, jaką w sierpniu br. obchodzić będzie młodzież polska. Na zlot woła młodzież nietylko druchny i druhów z pod znaku SMP, ale zaprasza całą młodzież polską.

Program dla druchen jest analogiczny do programu dla druhów, **a jest tak obfity i wspaniały,** że sam już zachęca do przejazdu na Śląsk do Piekar (stacja kol. państw. Szarlej—Piekary). **W dodatku przybysze korzystają z 81 proc. zniżki w każdą stronę ponad 30 km.,** gdy Zarząd SMP. zgłosi się po zlecenie na przejazd, wydawane przez obwodowych komendantów W. F. i P. W. na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. (Państw. Urząd W. F. i P. W. nr. sprawy 253 — 1, plan obozów letnich na rok 1933, zaopatrzenie część 2/V. punkt 4).

Ponieważ przewodnią myślą obrad jest **„Odsiecz Wiednia“** a konkretnem hasłem **„Aktywność hufców Chrystusowych“, przeto należy się spodziewać uczestnictwa z wszystkich i nawet najdalszych okolic Polski, tak w dniach młodzieży żeńskiej, jak i młodzieży męskiej, więc ochoczo: Na Zlot do Piekar na Śląsku.**

WIELKA WYCIECZKA CZECHOSŁ. „ORŁA“ NA UROCZYSTOŚCI W PIEKARACH.

Na uroczystości, jakie mają się odbyć w Piekarach na Śląsku ku uczczeniu 250 rocznicy zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem **wybiera się również wielka wycieczka członków czechosłowackiego „Orła“.**

Program wycieczki obejmuje oprócz **uczestniczenia w uroczystościach w Piekarach udanie się na Jasną Górę, a następnie zwiedzenie Warszawy, Gdyni i Poznania.**

Uroczystości w Piekarach zapowiedziane są na dni 19—22 sierpnia br. (KAP).

Życie gospodarcze.

Zatarg o płace w Zagłębiu Dąbrowskiem

W dniu 27 b. m. odbędzie się w ministerstwie opieki społecznej u głównego inspektora pracy konferencja przedstawicieli przemysłowców węglowych Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego z delegatami związków zawodowych.

Tematem obrad konferencji będą sprawy zawarcia nowej umowy zbiorowej, oraz kwestja wysuniętego przez pracodawców żądania obniżki płac.

Obecna umowa zbiorowa wypowiedziana została przez pracodawców z dniem 1 sierpnia b. r. Sytuacja jest naogół wielce naprężona, wobec znacznej rozbieżności zdań między stronami. W chwili obecnej nie można jeszcze ustalić, czy możliwe będzie zlikwidowanie zatargu w najbliższym czasie.

Z doli dróżników państwowych.

Otrzymujemy następujący list: Dróżnicy dróg państwowych województwa lwowskiego (a może i innych) już od 5-ciu miesięcy nie otrzymują swojej płacy. Większość po za marną kuczą na mieszkanie nic więcej nie posiada i zarobić nigdzie nie może, mając czas zajęty na drodze, to też wraz z rodzinami przymierają oni głodem i chodzą obdarci. — Czy miarodajne czynniki zapomniały o tej rzeszy najbiedniejszych pracowników, a może najużyteczniejszych na drodze?

Przedsiębiorstwa instalacyjne płacą niższy podatek dochodowy

Ministerstwo skarbu obniżyło podatek przemysłowy tym przedsiębiorstwom, które przeprowadzają instalacje budowlane w domach mieszkalnych, a więc zakładają wodociągi, kanalizację, centralne ogrzewania i t. p. Opłacać one będą 1 proc. od obrotu. Za domy mieszkalne uważane będą wszelkie budynki, w których conajmniej dwie trzecie użytkowej powierzchni służy na cele mieszkalne. Zarządzenie to tłumaczy ministerstwo dążeniem do obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego.

Konsumcja soli w Polsce spada.

W roku 1932 produkcja soli w Polsce spadła o 13 proc. w porównaniu z rokiem 1931, co należy przypisać zmniejszeniu zapotrzebowania jak również spadkowi eksportu. Zbyt soli zmniejszył się o 15 proc. W roku bieżącym stwierdzono dalszy spadek produkcji, zbytu na rynku wewnętrznym i eksportu. W porównaniu z pierwszym kwartałem 1932-go roku produkcja spadła obecnie o 13.500 ton a zbyt o blisko 10.000 ton. W szczególności bardzo silnie obniżyła się konsumcja soli przez wieś.

O 6 i 8 złotych na tonie podrożał węgiel w Warszawie.

W dniu 24 b. m. na warszawskiej giełdzie **węglowej stała się rzecz nieoczekiwana:** ceny węgla kamiennego, stojące w tej porze roku zwykle w mierze, na poziomie znacznie niższym od cen zimowych — nagle w dniu tym niepomiernie wzrosły.

Główną przyczyną znacznego skoku w cenach ma być niedostateczne zaopatrzenie miasta przez kupców węglowych. Skutek tego nie dociągnięcia nie dał na siebie długo czekać.

Węgiel, jeszcze w sobotę 22 b. m. sprzedawany w ładunkach wagonowych po 37 do 39 zł. za tonę — **podskoczył na 43 i 45 zł. za tonę.**

Mówią, że przyczyną tej zwyżki jest niedostateczne zaopatrzenie miasta w węgiel, ma być **manewrem właścicieli kopalń, ciągle utrzymujących ceny na wysokim poziomie.**

Niewątpliwie, brak węgla mógł być spowodowany także wyjątkowo **żywszym** ruchem **nabywania węgla na zapasy zimowe.**

KRYZYS W POLSKIEJ FLOCIE HANDLOWEJ.

Polska żegluga morska przeżywa obecnie kryzys skutkiem pogorszenia się stosunków gospodarczych. Nastąpił więc przedewszystkiem spadek ogólnej ilości przewozów. Wyniosły one za 6 miesięcy b. r. około 430 tys. tonn. podczas gdy w tymsamym okresie roku ub. wynosiły 480 tys. tonn. Pięć statków „Żeglugi Polskiej" stoi obecnie bezczynnie. Udział procentowy polskiej floty handlowej w obrotach towarowych Gdyni i Gdańska spadł w pierwszem półroczu do 9.1%. Znaczne pogorszenie nastąpiło w sytuacji polskiego towarzystwa transatlantyckiego. Zostało ono specjalnie dotknięte przez dewaluację dolara, która pociągnęła za sobą zmniejszenie wpływów za karty okrętowe. Polskie statki transatlantyckie przewiozły w pierwszem półroczu b. r. z Ameryki do Gdyni zaledwie 1.640 osób, podczas gdy w roku ub. przewieziono w tymsamym czasie przeszło 3.000 osób. W kierunku Ameryki wyjechało w obu latach w pierwszych półroczach po 1.000 osób.

Ograniczenie prawa pracy cudzoziemców w Polsce.

W sferach rządowych rozważany jest obecnie projekt ograniczenia cudzoziemców w dziedzinie zarobkowania na terenie Polski. Dotyczy to zwłaszcza osób pochodzących z krajów, stosujących wobec obywateli polskich przepisy niepozwalające na prowadzenie procederu zarobkowego na danem terytorjum. Na mocy obowiązujących przepisów władze uprawnione są do wydawania zakazu na pobyt i na zarobkowanie w każdej branży i w każdej formie. Nie chodzi tu tylko o robotników fizycznych i umysłowych, zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach, ale również o artystów. W sezonie tegorocznym przyjazd artystów do Polski będzie znacznie ograniczony.

—o—

Rybołóstwo u polskich wybrzeży morskich.

W czerwcu b. r. **złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 181.870 kr. ryb wartości 78.510 zł.** Mianowicie złowiono śledzi 2.590 kg., węgorzy 6.880 kg., wątłuszy 24.710 kg., węgorzyc 13.420 kg., szczupaków 1.490 kg., okoni 1.400 kg., płotek 3.220 kg., piskorzy 120 kg. i t. d.

Ceny wahały się za śledzie (za 1 kg.) 0.25 zł., za węgorze 1.50 zł., za wątłusze 0.30 zł., za węgorzyce 0.50 zł., za szczupaki 1.00 zł., za płotki 0.50 zł., za okonie 0.50 zł., za piskorze 0.50 zł.

Nieźle połowy były na wątłusze, oraz węgorzyce. Śledzi było bardzo mało.

W związku **z napływem letników i wycieczek** odbywał się na wybrzeżu **dość ożywiony handel detaliczny rybami. W czasie Święta Morza rozsprzedano sporo wędzonych flonder i węgorzy, oraz konserw rybnych.**

Wędzarnie stoją nieczynne za wyjątkiem kilku w Gdyni i Pucku, które wędziły drobne ilości płastug i węgorzy.

W porównaniu z poprzednim miesiącem **połowy zmniejszyły się o 1.6%.** a wartość ich zmniejszyła się o 22.17%.

W czerwcu ub. r. połów wynosił 199.070 kilogramów.

—o—

Zmiana w rozmieszczeniu sądów krakowskich.

W związku z postanowionem już przeniesieniem podgórskiego Sądu Grodzkiego do Krakowa nastąpią w dyslokacji sądów krakowskich zasadnicze zmiany. Ponieważ zmiana pomieszczeń kancelaryj sądowych i odnawianie sal oraz przewożenia aktów wymagać będą dłuższego czasu, Sąd Grodzki Cywilny przy ul. św. Jana będzie w okresie od 1 do 15 sierpnia b. r. nieczynny; mianowicie wszystkie rozprawy, które rozpisano na ten okres czasu zostały odwołane. Także i sekretarjaty sądowe nie będą w tym czasie wykonywać swych czynności, a czynnym będzie jedynie dziennik podawczy dla przyjmowania terminowych spraw, jak apelacje, rekursy.

Jak się dowiadujemy, Sąd Grodzki w Podgórzu został zlikwidowany z tego powodu, że w jednem mieście nie mogą istnieć dwa równorzędne sądy grodzkie, ponadto budynek podgórski nie był należycie wyzyskany. Za lokal dla Sądu Pracy przy ul. Lubelskiej płaciła Apelacja Funduszowi Bezrobocia 7.200 zł. czynszu rocznego, kwotę stosunkowo wysoką. Kontrakt, zawarty z Funduszem Bezrobocia na 5 lat przewidywał, że w tym okresie czasu może być umowa najmu rozwiązaną. Władze sądowe wykorzystały to postanowienie i umowę rozwiązały. Sąd Pracy znajdzie pomieszczenie na drugiem piętrze budynku sądu podgórskiego pierwsze i drugie piętro tego gmachu zajmą oddziały karne Sądu Grodzkiego w Krakowie, natomiast wszystkie oddziały cywilne przeniosą się na ulicę św. Jana do budynku wynajmowanego od Akademji Umiejętności, a poddanego obecnie gruntownemu remontowi. Przy ul. Kanoniczej 15 (dzisiejszy Sąd Grodzki, Wydział Karny) znajdą się kancelarje sędziów śledczych. Przy ul. Senackiej będą pomieszczone wszystkie wydziały karne Sądu Okręgowego. We wrześniu będzie tam przeprowadzony remont. W starym budynku Inkwizytorjatu Wolnego Miasta Krakowa, który w najbliższym miesiącu zostanie odnowiony znajdzie się Prokuratura Sądu Okręgowego na wszystkich trzech kondygnacjach tego gmachu. Prokuratura uzyska w ten sposób bezpośrednie połączenie korytarzowe z wydziałami karnemi Sądu Okręgowego. Sale opróżnione przez prokuraturę z budynku przy ul. Grodzkiej 52 stworzą pomieszczenie dla Wydziału Cywilnego Sądu Okr.

Przeróbka budynku sądowego przy ul. św. Jana będzie dosyć znaczna. Uzyska się dzięki niej 11 sal rozpraw, niezależnie od kancelaryj sędziowskich, w których sędziowie urzędować będą po kilku w jednym pokoju. Na parterze umieszczone zostaną oddziały: egzekucyjny, hipoteczny, inkasa, w suterenach archiwum. Na pierwszem piętrze biura naczelnika sądu i skupione razem sekretarjaty, na drugiem piętrze oddziały spraw niespornych i sale rozpraw.

W związku z dokonywanemi zmianami w rozlokowaniu sądów nasuwa się jako możliwość do wyzyskania w przyszłości kwestja dwu wielkich budynków w śródmieściu, należących do skarbu państwa a niewykorzystanych dotychczas należycie. Przedewszystkiem idzie tu o koszary przy ul. Rajskiej, stojące niemal pustką, względnie powynajmowane różnym organizacjom, czy też wojskowym na mieszkania, a który to budynek mógłby stanowić doskonałe pomieszczenie dla oddziałów sądowych. Również nie ulega wątpliwości, że stosunkowo niewielkim kosztem, jakichś 150.000 zł. możnaby dobudować jedno piętro na gmachu urzędu wojewódzkiego w Krakowie, co pozwoliłoby na przeniesienie tam Dyrekcji Robót Publicznych i opróżnienie dużego gmachu Krzysztoforów w Rynku Gł.

Giełda krakowska.

Kraków 27 lipca. (PAT.). 3% budowlana 38.50—39 — 4% inwestycyjna 103.50 — Dolar 6.37—6.42 — Londyn 29.85—30.15 — Szwajcarja 173—173.50 — Berlin 212—213.50.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 27 lipca. Dewizy: Belgja 124.90, 125.21, 124.59; Holandja 360.90, 361.80, 360.00; Londyn 29.80, 29.95, 29.65; Nowy Jork 6.44, 6.48, 6.40; Nowy Jork telegraficzne 6.45, 6.49, 6.41; Paryż 35.03, 35.12, 34.94; Praga 26.51, 26.50, 26.48; Szwajcarja 173.23, 173.66, 172.80; Włochy 47.20, 47.43, 46.97; Berlin nieoficjalnie 213.30. — Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 79.50—79 — Kijewski 18 — Lilpop 10.75—11. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 39.25—39.50 — 4% inwestycyjna 101 — 5% konwersyjna 44.50—45 — 5% kolejowa 40 — 4% dolarowa 49—49.25 — 7% stabilizacyjna 51—51.75—51.50.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 6.45.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 62.50 — dillonowska 71 — stabilizacyjna 70.50 — warszawska 12 5/8.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 27 lipca. Paryż 20.21 i pół. Londyn 17.19; Nowy Jork 3.73; Belgja 72.10; Włochy 27.25; Hiszpanja 43.15; Holandja 208.45; Berlin 123.27 i pół; Wiedeń oficjalnie 72.80 — noty 57.75; Sztokholm 88.70; Kopenhaga 86.30; Praga 15.32; **Warszawa 57.80;** Białogród 7; Ateny 2.96; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.62.

Transporty złota w samolocie



Francja spłaca Anglji swe długi zaciągnięte w czasie wojny. Z lotniska paryskiego odchodzą co pewien czas samoloty naładowane skrzyniami złota przeznaczonego dla Anglji. Na ilustracji widzimy moment załadowywania takiego transportu do samolotu.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 29 lipca 1933.

Kraków, (312.8 m.) 11.50 Program na dz. bież.; 11.57 Transmisja sygnału czasu, hejnał z Wieży Marj.; 12.05 Płyty; 12.25 przegl. prasy i kom. meteor.; 12.35 Płyty; 12.55 Dz. połudn. z Warsz.; 13.00 Płyty; 15.25 Kom. gospod. z Warsz.; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30 Płyty; 17.00 Transmisje z Warszawy; 18.15 Odczyt z Wilna; 18.35 Płyty; 19.05 „Co słychać w świecie?"; 19.25 Rozmaitości, komunikaty; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Transmisje z Warsz.; 21.15 Krak. wiadom. bież.; 21.30 Koncert muzyki polskiej z Warsz.; 22.00 Muzyka lekka; 22.25 Transmisje z Warsz.; 22.40 D. c. muzyki lekkiej; 23.30 Transmisja z Warsz., wiadomości z kraju dla polskiej ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej; 23.35 Muzyka tan.; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów, (380.7 m.) G., 15.10 „Silva rerum" i repertuar teatrów lwowskch; 15.35 Giełda zbożowa i płyty; 16.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 19.20 Rozmaitości; 21.15 „Wśród książek".

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.25 Dziennik poranny; 7.30 Płyty; 7.52 Chwilka Gospodarstwa Domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.05 Płyty; 12.25 Przegląd Prasy; 12.33 Komunikat meteorol.; 12.35 Muzyka jazzowa; 12.55 Dziennik połudn.; 14.55 Płyty; 15.05 Wiadom. bież.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Płyty; 15.25 Komunikat gospodarczy; 15.35 Płyty; 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 16.30 Płyty; 17.00 Odczyt; g. 17.15 Koncert solistów; 18.15 Odczyt z Wilna; 18.35 Płyty; 19.20 Rozmaitości; 19.35 Program na dz. nast.; 19.40 Kwadrans literacki; 20.00 Koncert muzyki lekkiej; 21.05 Dziennik wieczorny; 21.15 „Bież. wiadom. roln."; 21.30 Muzyka polska; 22.00 Muzyka tan.; 22.25 Wiadomości sportowe; 22.35 Wiadom. meteor. i kom. policyjny; 22.40 Muzyka taneczna. W przerwie o g. 23.30—23.35 „Wiadomości z Kraju dla Członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej".

Katowice, (408.7 m.) G.: 15.05 Kom. gospod.; 16.30 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.05 Recytacje autorskie.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dotychczasowego adresu.

Zamknięcie światowej konferencji gospod.

Londyn, 27 lipca. Zapowiedziane posiedzenie końcowe światowej konferencji gospodarczej **rozpoczęło się dziś o godz. 10 przedpołudniem.** Opustoszałe w ostatnich czasach kuluary **wykazywały dziś znowu pewne ożywienie, aczkolwiek nieco odmienne niż przy otwarciu konferencji blisko 7 tygodni.** Wtedy bowiem panował wśród delegatów nastrój **optymistyczny,** podczas gdy dziś malowała się na ich obliczach widoczna **rezygnacja.**

Punktualnie o godz. 10 przewodniczący konferencji **Mac Donald** otwarł posiedzenie i wyraził **nadzieję, że obrady zakończone zostaną do godz. 17.30,** poczem udzielił głosu sprawozdawcy finansowemu, **francuskiemu ministrowi skarbu Bonnetowi.**

Bonnet przedstawił zebranym **przebieg prac konferencji i trudności, z któremi walczyła** zaznaczając, że istotne wartości dokonanych prac zostaną ocenione należycie dopiero z chwila ponownego podjęcia obrad.

Przewodniczący komisji monetarnej **Cox** stwierdził **osiągnięcie**

pewnych rezultatów.

Pomimo różnicy zdań w różnych kwestjach — mówił Cox — byłoby rzeczą nie odpowiadającą godności ludzkiej ustać teraz na wysiłkach, mających na celu rozwiązanie najważniejszych zagadnień. Omawiając sprawę **długów międzynarodowych,** Cox stwierdził znaczenie banku wypłat międzynarodowych i jego rolę w ogólnej pracy konstruktywnej, podkreślając jednocześnie **niemożliwość uzdrowienia stosunków gospodarczych na świecie dopóki zamrożone kredyty będą tamowały wymianę towarową.**

Sprawozdawca komisji gospodarczej **Runciman,** który następnie zabrał głos, przedstawił przebieg prac komisji, podkreślając **postępy, osiągnięte**

w dziedzinie skoordynowania produkcji i zbytu.

Mówca stwierdził konieczność **obniżenia barjer celnych.** Wykonane już przez komisję prace mogą być cenną podstawą do dalszej dyskusji.

Następnie przemawiał **Collin,** który w przeciwieństwie do poprzednich mówców **wystąpił ostro przeciwko konferencji, stwierdzając, że niema ona żadnych powodów do zadowolenia.** Zestawienie raportów Bonneta i Runcimana z celami i nadziejami, o których była mowa w pierwszych dniach obrad, **działa wprost deprymująco.** Collin podkreśla, że niektóre państwa **trzymały się umyślnie na uboczu,** mając nadzieję, że uda im się uniknąć przejść, które wstrząsają obecnie handlem światowym. **Konferencja nie dała konkretnych wyników** — mówił Collin — **niema jednak powodów do skrajnego pesymizmu, osiągneliśmy bowiem porozumienie co do najważniejszych zasad w dziedzinie ogólnego dążenia do stopniowego zniżenia ograniczeń handlu.**

Telegram Roosevelta.

W dalszym przebiegu obrad przewodniczący delegacji amerykańskiej, **sekretarz stanu Hull** odczytał **telegram prezydenta Roosevelta do przewodniczącego konferencji Mac Donalda.** Prezydent Roosevelt podkreśla, że narody świata w dalszym ciągu **szczerze mogą wzajemnie rozważać wzajemne problemy.** Nie należy sądzić, aby rezultaty można było osiągnąć jedynie na zgromadzeniach formalnych. **Stany Zjednoczone rozumią obecnie problemy innych narodów lepiej, aniżeli przed konferencją** i mają nadzieję, że inne narody w tym samym duchu dobrej woli potraktują politykę amerykańską, zmierzającą do przezwyciężenia niebywałych trudności gospodarczych wewnątrz kraju. — **Roosevelt podkreśla wreszcie, że światowej konferencji gospodarczej nie można uważać za bezowocną.**

Przeciw eksperymentom walutowym.

Delegat włoski **Jung** zaznaczył, że ostatnie tygodnie prac konferencji przyniosły jednak **pewne ważne rezultaty, które umożliwią dalszą współpracę międzynarodową.** Jung wypowiedział się następnie **przeciw eksperymentom walutowym** i oświadczył, że **rząd włoski pozostanie przy parytecie złota.** Także **delegat belgijski Hymans** wskazał na **szkodliwość eksperymentów walutowych,** zaznaczając, że rząd belgijski **nie odstąpi od parytetu złota.**

Angielski minister skarbu **Chamberlain** nie ukrywając swego rozczarowania, wskazał na nikłe rezultaty konferencji, podkreślając, że najważniejsze zagadnienia zostały zaledwie pobieżnie poruszone. **Stosunki wewnętrzne** — wskazał — **uniemożliwiły Stanom Zjednoczonym podjęcie obrad w sprawie stabilizacji walut lub powrotu do międzynarodowego standardu monetarnego. Nie można jednak winić nikogo,** lecz trzeba z podjęciem dalszych obrad zaczekać do nadejścia bardziej sprzyjających okoliczności. Podczas obecnej przerwy delegacja **angielska podda projekt amerykański dokładnej analizie.**

Delegat niemiecki dr. Schacht wyraził gotowość **rządu Rzeszy do dalszej współpracy międzynarodowej.** Delegat sowiecki Maiski oświadczył, że **konferencja nie postąpiła ani o jeden krok naprzód.**

WZAJEMNA ZALEŻNOŚĆ ZAGADNIEŃ WALUTOWYCH I HANDLOWYCH.

Londyn 27 lipca. Na posiedzeniu popołudniowem światowej konferencji gospodarczej **sekretarz stanu Hull** z całym naciskiem podkreślił, że **obrady zostają jedynie chwilowo wstrzymane.** Wskazał on na celowość konferencyj **międzynarodowych,** które — zdaniem jego — w chwili obecnej są **jak najwięcej pożądane.** Mówca zaznaczył, że **złagodzenie ograniczeń handlowych nie miałoby żadnego znaczenia, gdyby równocześnie nie zostały stworzone ułatwienia w postaci stabilizacji walut.** Z drugiej zaś strony **nie pomogłaby stabilizacja walut, gdyby ograniczenia handlowe pozostały nienaruszone.** Wreszcie wypowiedział się mówca **za indywidualnem podjęciem przez wszystkie państwa akcji zmierzającej do podniesienia poziomu cen,** zwiększenia zatrudnienia i poprawienia ogólnej sytuacji gospodarczej wewnątrz kraju.

Konferencja odroczona.

Dlegat francuski **Bonnet,** który następnie zabrał głos, oświadczył, że delegacje 64 narodów ze wszystkich części świata nie naprożno w ciągu 6 tygodni wyrażały wzajemne zapatrywania i poglądy. Jawne współdziałanie umożliwiło im **lepszą ocenę wzajemnych trudności.** Bonnet zaznaczył, że **także delegacja francuska zbada projekt amerykański** i wyraził nadzieję, że stabilizacja walut dojdzie kiedyś do skutku. Mówca zaznaczył wreszcie, że konferencja dowiodła, iż najpierw trzeba będzie zawrzeć porozumienia między poszczególnemi grupami państw.

Po przemówieniu delegata francuskiego **Mac Donald zamknął dyskusję i przedłożył konferencji sprawozdanie komisji gospodarczej i komisji finansowej. W głosowaniu sprawozdanie przyjęto jednomyślnie. Zamykając światową konferencję gospodarczą jej przewodniczący Mac Donald podkreślił, że chodzi jedynie o odroczenie a nie koniec prac. Dawne nadzieje nie zostały zniszczone, lecz tylko odroczone. Istnieją wprawdzie zwiastuny ożywienia międzynarodowego handlu, jednakże przeszkody na drodze do dobrobytu powszechnego trwają w dalszym ciągu.**

Roosevelt sprawił zawód.

Londyn. (PAT.) Deklaracja prezydenta Roosevelta, która była niespodzianką nawet dla samego Mac Donalda, została przyjęta przez plenum konferencji **bardziej chłodno,** niż przemówienia **pewnych delegatów,** każdy bowiem **oczekiwał, że prezydent Roosevelt wystąpi z jakąś sensacyjną deklaracją, gwarantującą naprzykład szybkie podjęcie prac konferencji.**

Izba gmin o niepowodzeniu Mac Donalda

Londyn 27 lipca. W toku dyskusji nad dalszemi losami światowej konferencji gospodarczej w Izbie gmin, **minister skarbu Neville Chamberlain** zwrócił się **przeciw twierdzeniu mowców opozycyjnych, jakoby odroczenie konferencji oznaczało jej koniec.** Chamberlain wskazał na **konieczność odroczenia konferencji ze względu na niewyjaśnioną sytuację międzynarodową i wyraził nadzieję, że prace wznowione zostaną z chwilą zaistnienia odpowiednich warunków.** Dalej minister zajmował się **kwestią walutową** i oświadczył, że rząd brytyjski **nie ma zamiaru uzależniać funta szterlinga od złota lub dolara.** Anglja we własnym interesie **musi zachować swą niezależność pod każdym względem.**

Wielką niespodziankę wywołała **mowa Lloyda Georga,** który po raz pierwszy wypowiedział się **przeciw polityce wolnego handlu.** Wskazał on, że **konferencja londyńska oznacza zupełne fiasko i wskazuje na bankructwo systemu wielkich konferencyj międzynarodowych.** Na konferencji tej Anglja nie poniosła poważniejszych strat. **Straciła jedynie piórka, które już zawczasu przypiął sobie Mac Donald do kapelusza — zauważył ironicznie.** Dalej oświadczył Lloyd George, że **era wolnego handlu minęła już bezpowrotnie,** a wreszcie wskazał na konieczność pomocy dla rolnictwa angielskiego.

Proces wadowicki.

7-MY DZIEŃ PROCESU. ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Wadowice. (Telef. wł.). W procesie o zajścia antyżydowskie zeznają w dalszym ciągu świadkowie.

Świadek **Tomasz Butor** nie słyszał przed 11 marca o przygotowywaniu zajść. W krytycznym dniu był w Milówce koło mostu od strony Nieledwi. Słyszał, jak w tłumie ktoś zawołał: — **„Chłopy, zaczynamy“,** ale to nie był głos Leona Kurowskiego. Drągów i kołów świadek nie widział.

We czwartek rano zeznawał najpierw posterunkowy **Adolf Morawiec** ze Zwardonia.

W krytycznym dniu świadek otrzymał ze starostwa w Żywcu telefoniczny rozkaz udania się do Rajczy. Świadek **pojechał na lokomotywie** wraz z kilku strażnikami granicznymi do Rajczy, ale przybył już po zajściach. Stamtąd udali się do Milówki i patrolowali po mieście. Następnie świadek udał się z silnym patrolem policyjnym do wsi Nieledwia. Tu w domu oskarżonego Lacha świadek znalazł wszystkich pijanych. Odszukał też parę przedmiotów pochodzących z rabunku. W domu osk. Lalika jeszcze nie spano i bawiono się doskonale. Znaleziono szereg rzeczy pochodzących z rabunku. Aresztowano kilka osób.

Posterunkowy Morawiec opisuje dalej aresztowanie Leona Kurowskiego, jednego z głównych działaczy Zw. Hallerczyków i twierdzi, że w jego stodole znaleziono cukier pochodzący z rabunku.

Oskarżony Kurowski zaprzecza temu.

DWAJ LEONOWIE OBOK SIEBIE.

Na pytania, czy się nie myli, świadek twierdzi, że niema innego Leona Kurowskiego. Okazuje się jednak, że **jest drugi Leon Kurowski w tym samym przysiółku o kilkanaście kroków od domu osk. Leona Kurowskiego.** U tego drugiego Leona Kurowskiego, syna Michała, też była rewizja i znaleziono szereg rzeczy.

Następuje szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, u którego Leona Kurowskiego znaleziono cukier. Oskarżony L. Kurowski twierdzi stanowczo, że u niego żadnych rzeczy zrabowanych nie było, a **cukier policja wyjęła z szafy,** płótno zaś z maszyny do szycia. Na tę okoliczność Kurowski podaje kilku świadków ze swej rodziny.

KTO BYŁ W BIAŁEJ BLUZCE?

Następnie zeznawał gajowy **Józef Waliczek.** W krytycznym dniu przybyło do niego kilku chłopów z prośbą **o pożyczenie broni.** — Rozmowa była w tonie przyjacielskim, ale gdy osk. Jan Kurowski zagroził, że broń mogą wziąć przemocą, świadek zląkł się i dał **stary rewolwer.**

Świadek **Dawid Karol,** ewangelik z Milówki spał twardo w krytycznej chwili. Gdy się obudził i wyszedł na ulicę, zobaczył koło sklepu Schaugrüna kilkudziesięciu ludzi, wśród nich jednego w białej bluzce. Sądzi, że to był oskarżony Jan Kurowski, którego w chwilę później spotkał. Przy konfrontacji oskarżony Jan Kurowski zaprzecza temu stanowczo, twierdząc, że **nie posiada wogóle białej bluzki.**

Wadowice, 27. 7. (Telef. wł.) Świadek Karol Łuszczek, członek Zw. Strzeleckiego, słyszał przed 11 marca, że **będzie „rebulacja“.** Wieczorem 11 marca widział, jak u oskarżonego Lalika zebrała się grupa ludzi. Świadek był wtedy w sąsiedztwie u Franciszka Lacha. Tam był **jakiś więdrowiec w okularach, z workiem na plecach.** Obrona zadaje kilka pytań na temat tego wędrowca, gdyż jej zdaniem mógł to być jakiś prowokator.

GELLER O PRZEBIEGU ZAJŚĆ.

Po mało interesujących zeznaniach świadka Siowika i posterunkowego **Wójcika,** stanął przed sądem **Jakób Geller, syn kupca żydowskiego z Rajczy,** jeden z najważniejszych świadków. Geller podaje, że dowiedziawszy się o zamierzonym napadzie na sklep, **wziął ze sobą rewolwer. Najpierw około 40 ludzi rzuciło się na sklep.** Zawołał do nich: **„Chłopcy nie rabujcie, idźcie do domu“.**

Potem zawołał: **„Uwaga, bo będę strzelał“,** i oddał coś **trzy strzały w powietrze.** Na skutek jego słów i strzałów **ta grupa odeszła spokojnie.**

Potem nadeszła druga grupa, większa, około 100 ludzi. **Ci zaczęli rabować.** Geller, który cofnął się w boczną uliczkę został uderzony kamieniem. Tam spotkał się z oskarżonym Grzegorzkiem, który trzymał drąg. Geller zwrócił się do Grzegorzka z prośbą, by kazał tym ludziom odejść. Grzegorzek miał mu powiedzieć: „Marsz, strać się stąd“. W chwilę potem świadek **usłyszał za sobą krzyk, poznał Grzegorzka i zaraz potem otrzymał cios.** Upadł na ziemię, zerwał się, lecz dostał drugi cios. Zerwał się znowu, **strzelił nie mierząc,** otrzymał trzeci cios, **znowu upadł, podniósł się i uciekł.**

Na pytanie sędziego, w jakim charakterze Grzegorzek stał osobno na uboczu, Geller odpowiada, że **Grzegorzek stał „jakby dowódca“. Geller nie przypomina sobie jednak, czy Grzegorzek wydawał jakieś okrzyki i czy miały one związek z tłumem.** Grzegorzka zobaczył nie przy pierwszych strzałach, lecz później. Świadek miał 12 lub 13 naboi, wystrzelił nie wszystkie i twierdzi, że strzelał w powietrze.

Adw. Pozowski: Czy pan zdawał sobie sprawę, że **może pan sprowokować tłum strzelając i że ten tłum rzuci się na pana?**

Geller: W takich momentach człowiek nie myśli, co będzie.

Obrona zadała świadkowi jeszcze szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, **dlaczego tyle razy strzelał, choć tłum go nie atakował.**

KONFRONTACJA Z GRZEGORZKIEM.

Nastąpiła potem dramatyczna konfrontacja Gellera z Grzegorzkiem.

Oskarżony Grzegorzek głosem, w którym brzmi nuta szczerości, że **nie miałby do Gellera urazy, choć go postrzelił i na całe życie „uszkodził“.**

Ale — woła Grzegorzek — niechby już zeznał **prawdę.**

Zwracając się wprost do Gellera, i mówiąc do niego per „ty“ Grzegorzek opisuje **jeszcze raz całe zajście,** twierdząc stanowczo, że Geller mówił nieprawdę. W szczególności twierdzi Grzegorzek, że **na Gellera nie rzucano kamieniami.** O sobie mówi Grzegorzek, że stał spokojnie **i nic go to nie obchodziło,** choć Geller wciąż **strzelał.** Dopiero, gdy z tłumu ktoś runął i krzyknął „Jezus, Marja!“ podbiegł do Gellera i zamierzył się na niego, **ale nie zdążył go uderzyć, bo Geller cofnął się i strzelił do niego.** Grzegorzek zaznacza jeszcze raz, że gdyby Gellera uderzył, toby on się już nie podniósł.

Geller oświadcza, że miał na głowie kapelusz, który osłabił cios.

Jeden z obrońców zadaje Gellerowi pytanie: Dlaczego po ostrzeżeniu jeszcze pan strzelał.

To pytanie **uchyla przewodniczący,** podobnie, jak kilka innych pytań obrony. Skutkiem tego **dochodzi do szeregu starć między przewodniczącym a obroną,** która zgłasza protesty i domaga się protokółowania swoich wniosków.

Polityczne czy osobiste tło morderstwa w Pruszkowie.

Warszawa 27. 7. (Telef. wł.). Na miejsce zamordowania wiceburmistrza Pruszkowa, Stanisława Berenta **wyjechała komisja sądowo-lekarska.** W napadzie uczestniczyło przypuszczalnie **trzech lub czterech osobników.** Nie można ustalić, jakiem narzędziem zadawali oni Berentowi ciosy, które zagrażały życiu. **W dniu dzisiejszym wieczorem odbyła się sekcja zwłok.** Sędzia śledczy przesłuchał rano urzędnika kasy chorych w Warszawie **Turowińskiego,** którego łączyły bliższe stosunki z żoną zamordowanego wiceburmistrza. **Między Turowińskim a Berentem miało dochodzić do starć.**

UCIECZKA TRĘDOWATYCH Z OBOZU IZOLACYJNEGO.

Bukareszt 27 lipca. Z obozu dla trędowatych w Tichilesti **zbiegło wczoraj 7 chorych i udało się do miasteczka Isaccea, budząc po drodze postrach.** Na wieść o przybyciu trędowatych **powstała w miasteczku panika. Ludność pospiesznie chowała się do mieszkań, gdzie się zabarykadowała, a kupcy pozamykali sklepy. Trędowaci dostali się do pewnego szynku, gdzie się popili i dopiero podpitych zdołała policja ponownie odprowadzić do obozu.** Lokal, w którym trędowaci się zatrzymali, **został zamknięty i poddany będzie dezynfekcji.**

Warszawa, 27. 7. (Telef. wł.). Obniżone zostały opłaty za t. zw. okolicznościowe karty pocztowe. Widokówki, zawierające w tekście **nie więcej niż 5 wyrazów z życzeniami, powinszowaniami itd. mają być opłacane po 5 groszy zamiast, jak dotychczas, 10 groszy.**

Nowy Jork 26 lipca. W pobliżu Ocean Side w Kalifornji **spadł wielki samolot bombowy** armji amerykańskiej i uległ zniszczeniu. Siedm osób załogi **poniosło śmierć na miejscu.**

Southapton. (PAT.). W obecności króla Jerzego odbyło się **otwarcie olbrzymiego doku,** w którym mogą się mieścić **okręty o pojemności 100.000 tonn.**

H. RIDER HAGGARD. 25

„Zbudzeni ze snu".

W chwili, kiedy weszliśmy do wnętrza, ściemniło się, gdyż słońce stanęło wyżej na niebie tak, że znaleźliśmy się w półmroku. Bickley wydobył z kieszeni świecę i zaczął szukać zapałek. W międzyczasie zauważyłem dwie rzeczy — po pierwsze, że w krypcie czuć było jakiś dziwny zapach, a po drugie, że trumny zdawały się błyszczeć jakiemś fosforycznem światłem, niezbyt silnem ale wystarczającem, aby można było rozróżnić zarysy ich w ciemnościach. Potem świeczki zapłonęły i oto, cośmy ujrzeli.

W trumnie po lewej ręce — gdyż kryształ ten był tak przeźroczysty, jak prasowane szkło — leżał starzec, przybrany, w błyszczące, przepyszne szaty. Jego długie włosy, przedzielone na głowie pod czapką naszywaną perlami, równie, jak i broda, były siwe. Był to mężczyzna słusznego wzrostu, wysoki przynajmniej na sześć stóp i cztery cale. Miał długie i chude ręce równie piękne, jak jego przybrane w sandały stopy.

Ale uwagę naszą zwróciła przedewszystkiem jego twarz, gdyż była wspaniałą, jak twarz boga i jak stwierdziliśmy na pierwszy rzut oka, bardzo podobna do posągu w górze. Czoło było szerokie i wysokie, nos prosty i długi, usta surowe i wąskie, kości policzkowe nieco wystające, a łuki brwi silnie uwydatnione. Są to szczegóły charakterystyczne u wielu starców z wysokiego rodu, a jak świadczą mumje Setiego i innych, były niemi już przed tysiącami lat. Ale człowiek ten różnił się od innych, gdyż w rysach jego twarzy malowała się straszliwa powaga. Widok jego nasunął mi na myśl odrazu proroka Eljasza, jakim być musiał w chwili wniebowzięcia równie, jak bardziej ziemską chwałę Salomona. Tylko, że Eljasz musiał wyglądać bardziej dobrotliwie. Tu jednak nie było dobroduszności, tylko straszliwa siła i niezgłębiona mądrość.

Zadrżałem, przyglądając się mu i w duszy dziękowałem Bogu, że mam przed sobą trupa. Gdyż, prawdę mówiąc, budziła we mnie grozę ta twarz straszliwa i biała, jak papier, chociaż na policzkach widniały jeszcze ślady rumieńców, dowód, że ciało było doskonale zachowane.

Przyglądałem się mu jeszcze, kiedy Bickley rzekł głosem, świadczącym o wielkiem zdziwieniu:

— Popatrz, co jest w drugiej trumnie!

Odwróciłem się i zakręciło mi się w głowie, gdyż nigdy nie widziałem podobnej piękności. Leżała w niej kobieta, cud uroku i wdzięku, tak piękna, że z ust wydarł mi się okrzyk:

— Oh! Czemuż umarła?!

Kobieta liczyć mogła dwadzieścia pięć lub sześć lat życia. Leżała, okryta płaszczem czarnych, wspaniałych włosów. Nie silę się na opisywanie jej, gdyż nigdy nie widziałem czegoś tak uroczego. Co więcej, wyglądała, jak żywa. Z gęstwiny włosów jej wyłaniała się twarz, którą mogę nazwać tylko niebiańsko piękną. Każdy szczegół tej twarzy, od łuków brwi aż do słodkich i delikatnych ust, budził podziw. Jeśli wspomnę jeszcze o słodkim uśmiechu i o malującej się w rysach twarzy godności, zgoła niepodobnej do straszliwej pychy, przebijającej z oblicza jej towarzysza, obraz piękności tej byłby zupełny.

Przybrana była w białą, obcisłą szatę, przetykaną złotem; na szyi jej widniała kolja z pereł, opadająca na śnieżne piersi; pasek ze złota i drogich kamieni otaczał jej wiotką kibić, a małe nóżki przystrojone były w sandały o rubinowych sprzączkach. Wistocie, była to cudownie piękna kobieta, a jednak, nie wiem dlaczego, piękność jej raczej przemawiała do duszy niż do ciała. Pod pewnym względem przypominała coś nieziemskiego. Stałem, jak odurzony; serce biło mi mocno, a w duszy budziły się jakieś dziwne wspomnienia. Doznawałem wrażenia, jakbym ongiś, przed laty, znał tę niebiańską istotę.

Teraz przyłączył się do nas Bastin, zwabiony moim okrzykiem i pełną zdziwienia miną Bickley'a, przyglądającego się trumnie, jak człowiek, który trafił na ślad wielkiej tajemnicy.

— Czy sądzisz, że Lśniąca Pani jest naprawdę kobietą? — rzekł.

— Lśniąca Pani umarła, ale przypuszczam, że kiedyś żyła — odpowiedziałem głosem stłumionym.

— Rzecz prosta, że umarła, inaczej nie włożonoby jej do szklannej trumny — dodał Bastin.

— Dlaczego sądzicie, że umarła? — zapytał Bickley szorstkim tonem, odzywając się po raz pierwszy. — Widziałem tysiące nieboszczyków i mumij, ale nigdy nie oglądałem nic podobnego.

Spojrzałem na niego, zdumiony. Wydało mi się dziwnem, że Bickley, który nie wierzył w cuda, przypuszczał, że ten największy z cudów był możliwy.

— Ciała te musiały spoczywać w krypcie przez długi okres czasu — rzekłem — gdyż nie przypominają z wyglądu żadnego ze znanych dziś na ziemi ludów: świadczy o tem ich ubiór, chociaż, być może, że przed tysiącami lat... — i przerwałem.

— Masz słuszność — rzekł Bickley. — Dlatego przypuszczam, że należeli oni do rasy, która znała wiele rzeczy dzisiaj nam nieznanych, chociażby, jak utrzymać życie przez długi okres czasu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[illegible] Redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.